Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzemplarza 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

Dziś 12 stronic wraz z dodatkiem „Kobieta w domu i salonie".

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8380 | Lwów, piątek 13 stycznia 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Trocki zesłany do Astrachania.

Przerachowanie taryfy celnej od 1. lutego.

HABSBURG Z ŻYWCA ŻĄDA ZMNIEJSZENIA DANINY LASOWEJ.

Warszawa 11. stycznia. (Tel. G. P.) Wyznaczona na 10. bm. w Najwyższym Trybunale Admin. sprawa ks. Karola Stefana Habsburga o zmniejszenie daniny lasowej za rok 1923 (wynoszącej 2 i pół milj. zł.), wzbudziła tu zainteresowanie ze względu na osobę skarżącego. Ogłoszenie wyroku odroczono do 16. marca rb.

KONFRONTACJA NOWACZYŃSKIEGO Z PODEJRZANYMI O NAPAD.

Warszawa, 11. stycznia. (Tel. G. P.) „ABC" donosi, że w d. 11. bm. prowadzący śledztwo w sprawie napadu na A. Nowaczyńskiego podprok. Siewierski **zarządził konfrontację p. Nowaczyńskiego oraz świadków napadu z osobami podejrzanemi o udział w tym czynie.** Rezultaty tej konferencji trzymane są w tajemnicy. „ABC" informuje, że konfrontacja posunęła dochodzenia znacznie naprzód.

ZGON SŁYNNEGO HILSNERA.

Wiedeń, 11. stycznia. (Tel. G. P.) Odbył się tu pogrzeb zmarłego onegdaj w 55 r. życia Leop. **Hilsnera,** który przed 30 laty był **bohaterem procesu o mord rytualny w Polnie. Hilsner skazany został wtedy na śmierć,** następnie jednak ułaskawiony na dożywotnie więzienie, z którego po 19 latach został w drodze łaski zwolniony.

WIELKIE OSZUSTWO NA TLE REPARACJI NIEM.

Paryż 11. stycznia. (Tel. G. P.) Wykryto tu **wielkie nadużycia przy dostawach reparacyjnych.** Sprawa ta nie jest jeszcze w szczegółach zupełnie wyjaśniona. Ustalono, że zainteresowane **firmy niemieckie i francuskie** brały przy dostawach wielkie sumy pieniężne do własnej kieszeni, nie realizując w należyty sposób dostaw.



STRZAŁY W SAMOCHODZIE.
(Do artykułu na str. 7-mej.)

(Do artykułu na str. 7-mej.)

Z WYSP SOŁOWIECKICH — DO POLSKI.

Moskwa, 11. stycznia. (Tel. G. P.) Zesłany na wyspy Sołowieckie ks. Sokołowski wywieziony został przez władze sowjeckie hydroplanem i odstawiony do Mińska, skąd wraz z ks. Cimaszkiewiczem przybędzie do Polski na podstawie układu o wymianę więźniów.

FIASKO WEWNĘTRZNEJ POŻYCZKI SOWJECKIEJ.

Moskwa 11. stycznia. (Tel. G. P) Niepowodzenie akcji wypuszczonej na rynek 100-miljonowej pożyczki jest zupełne. Prezes Wszechzw. CIKa, Kalinin, zwrócił się w związku z tem odezwą wzywającą włościan Zw. Sowjeckiego do aktywnej pomocy akcji pożyczkowej.

NADAL UCIEKAJĄ Z LITWY.

Wilno, 11. stycznia. (Tel. G. P.) W dalszym ciągu notowane są wypadki **przekraczania granicy polskiej przez jednostki i grupy ludzi uciekających z Litwy kow.** przed prześladowaniem rządu Waldemarasa. Wszystkich emigrantów przekazano do dyspozycji odnośnych władz administracyjnych.

NOWA ORDYNACJA WYBORCZA NA LITWIE.

Kowno, 11. stycznia. (Tel. G. P.) „United Press" dowiaduje się, że w najbliższym czasie ma być wprowadzona drogą dekretu **nowa ordynacja wyborcza do parlamentu.** Rząd Waldemarasa **zrezygnował z wprowadzenia zasady referendum** (powszechnego głosowania narodowego) w sprawie zmiany konstytucji.

DRAMAT MAŁŻEŃSKI EMIGRANTA ROSYJSKIEGO.

Paryż 11. stycznia. (Tel. G. P.) Donoszą tu z Vienne, że b. oficer armji Wrangla, Zazuliński, strzelał kilkakrotnie do swej żony, raniąc ją ciężko, poczem popełnił samobójstwo. Zazuliński działał w stanie silnego rozstroju nerwowego.

Zakulisowa frymarka pod osłoną pięknych haseł.

JESZCZE DWANAŚCIE DNI. — GORĄCZKOWE TARGI O MANDATY. — POLSKI BLOK KATOLICKO - LUDOWY. — CO MÓWI O NIM P. CHACIŃSKI? — OBURZENIE NARODOWEJ DEMOKRACJI. — BEZ CEREMONJI... — ZDENERWOWANIE UNDOWCÓW. — ATAK „DIŁA“ NA DRA INSLERA. — SMĘTNE NASTROJE.

Lwów, 12 stycznia.

(stm) Za dwanaście dni upływa termin zgłaszania list państwowych w **Generalnym Komisarjacie Wyborczym w Warszawie.** Do tego czasu wszelkie przygotowania wśród stronnictw muszą być ukończone. Przynajmniej z grubsza. **Winny być zarejestrowane poszczególne listy państwowe, a ich skład osobowy podany do wiadomości komisji.**

Tylko pięć stronnictw uczyniło dotąd zadość tym wymaganiom. Inne nie zdążyły jeszcze. **Na przeszkodzie wciąż stoją targi.** Naturalnie o mandaty. A że czas nagli, tempo rokowań zakulisowych nabiera **coraz bardziej gorączkowych cech.** Dobrze jeszcze, że mało z tego przedostaje się na zewnątrz. **Wyborca miałby wówczas widowisko mocno nie budujące!** Nie sprawiłoby mu to chyba przyjemności, gdyby dowiedział się, że **za malowniczą dekoracją pięknych haseł kryją się namiętności poziome i że frymarczy się nim bez jego upoważnienia, a nawet wiedzy...** Bodaj czy nie właśnie te refleksje wpływają na martwotę, jaką obserwują powszechnie w komisjach reklamacyjnych...

Jeden z takich targów **został ostatnio dobity.** Po długich i żmudnych rozmowach doszło do porozumienia **między Chrześcijańską Demokracją i Piastem.** Obie te grupy stają do wyborów solidarnie pod firmą **Polskiego Bloku Katolicko - Ludowego.** Prezes zarządu głównego Ch. D. p. **Chaciński** zakomunikował o tem na zebraniu delegatów stronnictwa w Bydgoszczy w następujących słowach:

„Chrześcijańska Demokracja **stosując się do wskazań zawartych w liście pasterskim biskupów polskich,** utworzyła wielki blok wyborczy wspólnie z Piastem, który poza skupieniem wszystkich żywiołów polskich i katolickich, **ma na celu zatarcie antagonizmu między miastem i wsią“.**

Na ten komentarz p. Chacińskiego **oburzył się mocno Związek Ludowo Narodowy.** Polski blok katolicki bez Narodowej Demokracji! Z zupełnem pominięciem tego stronnictwa! Jakżeto? — woła **„Gazeta Warszawska Poranna“:**

> ...„Więc biskupi polscy nawoływali do utworzenia **bloku Ch. D. z Piastem?** Bardzo to ciekawa interpretacja wezwania do jednego bloku katolicko-narodowego. Co za w dodatku **wysokie mniemanie o sobie** i optymizm, że Ch. D. z Piastem utworzyła „wielki“ blok wyborczy, który nie tylko „skupia wszystkie żywioły polskie i katolickie“, ale „ma na celu zatarcie antagonizmów pomiędzy miastem a wsią“.

Współczujemy doprawdy z panami z ul. Zgody. Tak bez ceremonji zostały im wyrwane hasła, doskonale nadające się do kampanji wyborczej, a **samych pozostawiono na lodzie!** Konkurencja stanowczo nieuczciwa. Winna być ścigana karnie. **Co najmniej jak podrabianie cudzej etykiety.**

*

Undowcy są mocno zdenerwowani. Wśród Ukraińców rozbicie. Urodzaj tam na partje obfity. Mnożą się wprost jak grzyby po deszczu. I bez względu na zabarwienie społeczne tych przeróżnych frakcyj i frakcyjek oraz ich stosunek do państwa polskiego, wszystkie są zgodne w jednem: **Nie uznają komendy p. Dmytra Lewickiego.**

Tak przedstawia się **front wewnętrzny wśród Ukraińców.** Ale i nazewnątrz nie jest lepiej. Kontrahenci żydowscy zawiedli. Odżegnywują się od p. Grynbauma i energicznie kwestjonują autentyczność jego pełnomocnictw.

Na dobitek w ostatniej prawie chwili **Undo otrzymało nowy cios.** Pismo żydowskie **„Der Morgen“,** propagujące hasła bloku mniejszości narodowych na terenie Wschodniej Małopolski **przeszło w ręce przeciwnika tegu bloku p. Reicha.** I jakby na ironję dodano do tej transakcji zastrzeżenie, iż **obowiązuje tylko na trzy miesiące.** Zatem przez cały okres wyborów. Jak gdyby później było to pismo komukolwiek potrzebne.

To też **„Diło“** nie kryje swej irytacji i w dwóch kolejnych numerach **atakuje z tego powodu współwłaściciela wydzierżawionej gazety b. posła Inslera.**

...„O, dr. Insler — pisze „Diło“ — to wielki pryncypialista. Prowadzi z Reichowcami walkę na życie i śmierć, ale w praktyce zdąża do tego, **by Reich zdobył przy pomocy jego organu jak najwięcej mandatów“...**

Zacytowaliśmy ustęp **najoględniejszy.** Jest w nim ironja, ale przynajmniej **bez dziegciu.** Nie interesują nas bowiem impertynencje adresowane do p. Inslera, ale **idzie nam o scharakteryzowanie nastrojów w obozie Undowskim.** Są one — jak widać — niewesołe...

Trocki do Astrachania
Rakowski nad Morze Białe.

STALIN ROZSYPAŁ OPOZYCJĘ PO NAJODLEGLEJSZYCH WERTEPACH.

Moskwa 11. stycznia. (Tel. G. P.) W sprawie drakońskiego postępowania rządu sowjeckiego wobec przywódców opozycji. „United Press“ donosi:

Oprócz Trockiego **deportowanych zostanie nie 29, lecz 51 przeciwników Stalina. Między nimi jednak nie znajdują się ani Kamieniew, ani Zinowiew. Deportowani zostaną odstawieni na przeciąg trzech lat do miejscowości, przeważnie oddalonych o kilkaset kilometrów od większych miast. Otrzymywać oni będą od rządu po 9 rubli miesięcznie.** Część deportowanych znajduje się już w drodze.

Trocki ma się udać z polecenia rządu sowjeckiego do gubernji astrachańskiej. Oświadczył on jednak, że uważa swoją obecność w Moskwie za nieodzowną, przyczem zaznaczył, że **tylko gwałtem uda się odstawić go do Astrachania.** Były poseł sowjecki w Paryżu, Rakowski, deportowany został nad morze Białe.

Berlin, 11. stycznia. (Tel. G. P.) Wiadomość o zesłaniu 51 przywódców opozycji komunist. wywołała na łamach prasy niemieckiej duże wrażenie.

„Deutsche Allg. Zeitung“ podaje informację z powołaniem się na miarodajne koła sowjeckie, iż ci członkowie opozycji, którzy publicznie odwołają swe zapatrywania będą mogli w dalszym ciągu pozostać w Moskwie. Zarządzenia represyjne zastosowane mają być jedynie do tych członków opozycji, których rząd sowjecki uważa **za element niebezpieczny.**

Przerachowanie taryfy celnej.

PODWYŻKA WYNIESIE 72 PROC. OD 1. LUTEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. stycznia. (ps). Wobec stabilizacji waluty polskiej w związku z pożyczką amerykańską, w najbliższym czasie ma nastąpić **przerachowanie dotąd obowiązującej taryfy celnej.** Obecna taryfa zbudowana jest **na kalkulacji dolara wedle kursu 5.18 zł.** z ery Wł. Grabskiego, podczas gdy obecnie **ustawowy kurs wynosi 8.91.** Różnica ta spowodowała Min. skarbu **do podniesienia obecnie obowiązującej taryfy celnej, przyczem podwyżka wynosić bedzie 72 proc.** — Podwyższona taryfa celna wejdzie w życie z dniem 1. lutego br.

Otwarcie grobowca pani Tutankhamenowej

OKAZAŁO SIĘ, ŻE ZŁODZIEJE WYPRZEDZILI UCZONYCH.

Kair, 11. stycznia. (Tel. G. P.) W asystencji szeregu przedstawicieli władz i instytucyj naukowych otwarto świeżo **4 komorę grobowca Tutankhamena, przyczem okazało się, iż znajdujące się w niej przedmioty były w wielkim nieporządku,** powywracane i porozrzucane, wobec czego istnieje przypuszczenie, że wkrótce po pochowaniu zwłok, **grobowiec został nawiedzony przez złodziei,** których jednak musiał ktoś spłoszyć. W komorze znaleziono **królewskie łoże małżonki Tutankhamena.** W nogach łoża znajduje się **wspaniała statua** lwa. Znaleziono również **wachlarz ze strusich piór i wielką drewnianą skrzynię, wypełnioną po brzegi małemi posążkami,** które według obyczaju wkładano zmarłym do grobów. Znaleziono również **półkoliste kosze wypełnione żywnością, m. i. kosz z daktylami,** które zachowały się zupełnie dobrze. Natomiast niestety nie znaleziono **żadnych pisemnych dokumentów.**

LITWINI BIJĄ SIĘ MIĘDZY SOBĄ.
Krwawa utarczka przez pomyłkę.

Wilno, 11. stycznia. (Tel. G. P.) W odległości kilkunastu kilometrów od pasa granicznego po stronie litewskiej w okolicy Zosiel doszło do starcia **pomiędzy oddziałem lit. straży pogranicznej a grupą szaulisów.** Szaulisi zauważywszy oddział uzbrojony dali bez uprzedzenia kilka salw. Wywiązała się dłuższa walka, poczem dopiero wyjaśniła się pomyłka.

TITULESCU U STRESEMANNA.

Berlin, 11. stycznia. (Tel. G. P.) Minister spraw zagran. Rumunji Titulescu odwiedzi ministra Strasemanna w Berlinie w połowie lutego br.

10 DOMÓW GROZI RUNIĘCIEM.

Berlin, 11. stycznia. (Tel. G. P.) W dzielnicy Charlottenburg **10 wielkich domów 4-piętrowych,** zbudowanych przed kilkunastu laty na terenie **zasypanego** stawu, zarysowało się; grożą one runięciem. Policja budowlana rozpoczęła pospiesznie akcję reparacyjną, jednakże jak się zdaje nie da to pożądanych skutków.

W DALMACJI LUDZIE GINĄ Z GŁODU

Belgrad, 11. stycznia. (Tel. G. P.) W okręgach dalmatyńskich na skutek trudności transportowych panuje głód. W kilku miejscowościach skonstatowano wypadki **śmierci głodowej.** Zarządzona przez władze akcja **dostarczania bezpłatnej żywności** z Banatu dotąd jeszcze nie mogła dać rezultatów wobec nielicznych połączeń kolejowych.

SZMIDT POSŁEM SOW. W RZYMIE.

Moskwa, 11. stycznia. (Tel. G. P.) Przedstawicielem sowjeckim w Rzymie po przewlekłych targach mianowany został Szmidt, matematyk z wykształcenia, od niedawna członek partji komun.

ZNÓW ZAGINĘLI LOTNICY.

Londyn, 11. stycznia. (Tel. G. P.) Z Wellington donoszą, że dwaj lotnicy usiłujący przelecieć z Australji do Nowej Zelandji, zaginęli po 31 i pół godzinach lotu przeleciawszy 1400 mil. Rozpoczęto poszukiwania.

Lista wyborcza Polskiego Bloku katolickiego

z p. Ratajem, Chacińskim i Witosem na czele.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11. stycznia. (ps). Prezydja zblokowanych stronnictw Ch. D. i Piasta ustalają listę kandydatów do przyszłego Sejmu i Senatu. **Piastowcy ułożyli już swoją listę,** przyczem kandydaci rozdzieleni zostali na parę kategorji: takie, które mają figurować na czołowych miejscach, takie, którym przyznano miejsca środkowe, mające pewne szanse i wreszcie beznadziejne miejsca końcowe. Pozatem kilka mandatów na miejscach t. zw. pewnych zarezerwowano do dyspozycji zarządu głównego.

Lista państwowa Polskiego Bloku katolickiego jest już **mniejwięcej ustanowiona.** Będzie ona przeplatana Piastowcem i Chadekiem. Lista państwowa do Sejmu na pierwszem miejscu ma **Marsz. Rataja,** na drugiem miejscu prezesa Ch. D. **Chacińskiego,** na trzeciem Wincentego **Witosa,** na czwartem wicemarsz. Sejmu **Gdyka.**

Bardzo ciekawie — jeżeli chodzi o polityczną stronę — przedstawia się **lista senacka** tego bloku. Pierwsze miejsce przyznane zostało b. premjerowi prof. **Cezaremu Ponikowskiemu,** który tym razem jest firmamentem Chadecji, drugie miejsce przypada w udziale rektorowi Uniw. krak. prof. **Marchlewskiemu,** który jest znowu firmamentem Piasta. Na trzeciem miejscu znalazł się b. sen. prof. Politechniki lwowskiej **Thullie** (Ch. D.), na czwartem b. sen. prezes głównego urzędu statystycznego prof. **Buzek** (Piast). Tak więc pierwsze cztery nazwiska są zajęte przez profesorów szkół wyższych.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU WOJEWODÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. stycznia. (ps) Zjazd wojew. poświęcony omówieniu aktualnych zagadnień wyborczych zasadniczo **wyczerpał swoje tematy** jeszcze w ciągu poniedziałku, wskutek czego część wojewodów powróciła do swych województw.

FATALNA SZÓSTKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. stycznia. (ps) W ciągu dnia dzisiejszego nie zgłoszono jeszcze żadnej dalszej listy państwowej w głównej komisji wyborczej. **Żadne ze stronnictw nie zabiegało o nr. 6., który podobno uważają za fatalny w świecie politycznym.** O 7-kę zabiega NPR. (prawica), która również ten numer dzierżyła w 1922 r.

OSOBNE URNY DLA WYBORCZYŃ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. stycznia. (ps). U kół rządowych czynione są starania ze strony statystyków, aby w lokalach wyborczych umieszczone były **dwie oddzielne urny, jedna dla mężczyzn a druga dla kobiet.** Ten system ma służyć jako **materjał porównawczy** zwłaszcza co do kobiet przy ustalaniu politycznego zabarwienia wyborów. Decyzji nie powzięto.

KOBIETY ŻĄDAJĄ UMIESZCZENIA KANDYDATEK NA LIŚCIE NR. 1.

Warszawa, 11. stycznia. (ps) Organizacja wyborcza kobiet pod firmą **„Demokratycznego komitetu kobiet polskich" zgłosiła akces do listy nr. 1.** (Bezpart. komitetu współpracy z rządem), żądając umieszczenia na listach swych przedstawicielek dr. Daszyńskiej-Golińskiej do Senatu, zaś do Sejmu m. i. Marji **Jaworskiej,** dyrektorki seminarjum nauczycielskiego we Lwowie, oraz znanej działaczki Jadwigi **Bogdanowiczowej** też ze Lwowa

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

„Związek Chłopski" w Małopolsce.

NOWE STRONNICTWO Z HIP. ŚLIWIŃSKIM NA CZELE

Kraków, 11. stycznia. (Tel. G. P.) Odłam Stronnictwa Chłopskiego na terenie Małopolski utworzył **odrębną grupę,** która idzie do wyborów osobno, wnosząc listę państwową pod nazwą **„Związek Chłopski współpracy sejmowej z rządem Marsz. Piłsudskiego".** Na czele listy umieszczono nazwisko inż. Hip. **Śliwińskiego** ze Lwowa, na liście senackiej dra Szymona **Bernadzikowskiego.**

B zpartyjny blok wyborczy kolejarzy głosować będzie na listę rządową.

Warszawa, 11 stycznia. (Tel G. P.) Prasa warszawska donosi: Wczoraj w godzinach wieczornych odbyła się konferencja międzyzwiązkowa organizacji pracowników kolejowych. W rezultacie ożywionych narad postanowiono utworzyć **bezpartyjny blok wyborczy zjednoczonych kolejarzy dla współpracy z Rządem.** Komitet wydał odezwę podpisaną przez zarządy główne Związku pracowników kolejowych, Związku drużyn konduktorskich, grupę inżynierów kolejowych oraz szereg wybitnych osób z kilkudziesięciu ośrodków kolejarskich.

Przymusowe zwalczanie chorób wenerycznych.

PRZYMUS LECZENIA SIĘ CHOREGO I OBOWIĄZKI LEKARZA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11. stycznia. (ps.) Generalna dyrekcja służby zdrowia wygotowała już projekt rozporządzenia o zwalczaniu chorób wenerycznych. Najważniejsze zasady są podobne do stosowanych przy zwalczaniu innych chorób zakaźnych. Rozporządzenie wprowadza dla chorych **obowiązek przymusowego leczenia się,** przy unikaniu wszystkiego, co mogłoby spowodować zarażenie innych ludzi. Lekarze, u których się leczą wenerycy, mają uświadomić chorego co do zaraźliwości choroby. Jeżeli chory nie przestrzega przepisów ochronnych, lekarze **obowiązani są** zgłosić władzom wypadek choroby.

Ustawa polska różni się od innych podobnych tem, że zostawia kodeksowi karnemu sprawę kar za szerzenie zarazy. Rozporządzenie nakłada na powiatowe związki komunalne i gminy miejskie **zakładanie szpitali.** Rząd bierze na siebie jedynie akcję związaną z endemicznem szerzeniem się tych chorób, np. na Podhalu i Polesiu. **Pozatem projekt rozporządzenia zakazuje wprowadzania domów publicznych i domów schadzek**

—o—

Nasza najukochańsza siostra i szwagrowa

z Jaryczowerów

Dora Kestenbaumowa

wdowa po błp. Adolfie Kestenbaumie

prokurzyście Zakładów Ceramicznych L. i C. Hardmuth S. A., we Lwowie,

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach dnia 10. stycznia 1928 r. przeżywszy lat 39.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we czwartek dnia 12. stycznia 1928 o godz. 2-giej popołudniu z domu żałoby przy ul. Kopernika 29 a na cmentarz żydowski zapraszają wszystkich krewnych i znajomych, w nieutulonym żalu pogrążeni

Anna i Józef Menzlowie z rodziną.

Lwów, dnia 11. stycznia 1928.

BLOK RZĄDOWY ROŚNIE W SIŁY.

Łódź, 11. stycznia. (Tel. G. P.) Związek drobnych rolników wojew. łódzkiego i kieleckiego zgłosił swój **akces do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.**

Wilno, 11. stycznia. (Tel. G. P.) **Okręg grodzieński PSL. Piasta wydał odezwę, wypowiadającą się za silnemi rządami w Polsce, które widzi w obecnym rządzie Marsz. Piłsudskiego.**

Warszawa, 11 stycznia. (Tel. G. P.) Podobno z listy Bloku Współpracy z Rządem ma być postawiona w Łodzi na pierwszem miejscu kandydatura ppułk. Wacława **Sokolewicza** z MSWojsk.

Łódź, 11. stycznia. (Tel. G. P.) **Łódzka NPR. prawica doszła do przekonania, że należy podjąć z Rządem współpracę.** NPR. prawica nie wystawiła jeszcze własnej listy wyborczej do Sejmu i Senatu.

KONFISKATA 16 WAGONÓW AMUNICJI.

Berlin, 11. stycznia. (Tel. G. P.) Władze celne skonfiskowały wczoraj w porcie kilońskim **16 wagonów amunicji** przeznaczonej dla parowca norweskiego „Aker". Przesyłka, której pochodzenia dotychczas ustalić nie zdołano była **zadeklarowana do Oslo,** jednak miała być przeznaczona dla **Chin.**

POTWORNY MORD RABUNKOWY NA G. ŚLĄSKU.

Rybnik, 11. stycznia. (Tel. G. P.) Zamordowano tu dziś w ohydny sposób rzeźnika Ficę, który zdążał na targ bydła do Mysłowic. Nad ranem w drodze napadli go uzbrojeni bandyci i gdy odmówił wydania gotówki, zastrzelili go, podarli na nim doszczętnie ubranie, **zmasakrowali strasznie ciało ofiary** i zbiegli, unosząc 8.000 zł.

18 DEKRETÓW ROLNYCH.

Warszawa, 11. stycznia. (ps.) 16. i 17. bm. obradować będzie opinjodawcza komisja rolna dla rozpatrzenia **18 projektów dekretów Prezydenta Rzplitej** wysłanych do zaopinjowania przez Min. reform rolnych.

—o—

Niezwykle tanie perfumy p. Enisa.

Wykrycie nadużyć skarbowych.

Lwów, 12. stycznia.

(—). Wczoraj urzędnicy Izby skarbowej i Dyrekcji ceł w asystencji policji przeprowadzili **rewizję w składzie perfum S. Enisa** przy ul Skarbkowskiej 6, gdzie zakwestjonowali duży transport perfum „Carona", przemyconych z Francji do Austrji. Enis opłacał minimalne stawki celne, gdyż zamiast 12 tys. zł. za ostatni transport, zapłacił tylko 900 zł. Niewątpliwie **stał on w kontakcie z którymś z urzędników urzędu celnego.**

Na trop nadużyć wpadł gen. zastępca „Carona" na Polskę p. Julian Seidendorf z Warszawy, któremu poczęli się skarżyć jego odbiorcy, że płacą za te perfumy wyższe ceny hurtowne, aniżeli Enis sprzedaje je detalicznie. P. Seidendorf stwierdził, że towar Enisa nie jest oryginalny, gdyż nie posiada odpowiednich znaków na opakowaniu, a pozatem Enis opłaca tak niskie cło, że może następnie perfumy sprzedać znacznie taniej.

Enis za nadużycia odpowiadać będzie przed władzą karno-skarbową.

Z Miejskiej Rady Przybocznej.

Światła i cienie dodatkowego budżetu gminnego.

NAWET TE KLUBY, KTÓRE OŚWIADCZAJĄ SIĘ ZA BUDŻETEM, NIE SZCZĘDZĄ KRYTYKI. — SPRAWY TEATRALNE. — CO MÓWI KOMISARZ STRZELECKI O SWEJ POLITYCE. — GŁOSOWANIE ODŁOŻONE DO 21. BM.

Lwów 12. stycznia.

(jp.) Na wczorajszem posiedzeniu Tymcz. Rady Przybocznej, drugiem z rzędu, poświęconem przedłożeniu **dodatkowego budżetu zwyczajnego na ostatni kwartał roku budżetowego**, odrazu przystąpiono do dalszej dyskusji nad referatem **dra Brzeskiego.**

Pierwszy zabrał głos r. **prof. Kozłowski.** Mówca odczytał szereg rezolucyj przedstawiających stosunki **klubu gospodarczego do przedłożeń finansowych.** Klub gospodarczy uważa, że **budżet dodatkowy jest smutną koniecznością.** Krytykuje **braki gospodarki miejskiej, wyrażającej się zwłaszcza w deficytach teatralnych, wytyka małą dochodowość przedsiębiorstw i majątków miejskich,** stwierdza, że **obciążenie poszczególnych grup gospodarczych nie jest racjonalne,** ponieważ obarcza pewne tylko warstwy. Mimo to klub gospodarczy, biorąc pod uwagę **konieczność załatwienia sprawy budżetu** i nie chcąc utrudniać p. komisarzowi pracy, będzie głosował

za budżetem

dodatkowym, pozostawiając członkom wolną rękę w głosowaniu nad poszczególnemi pozycjami. Nakoniec klub wyraża nadzieję, że **przyszły budżet będzie wolny od podniesionych obecnie zarzutów.**

Z koleji r. dyr. Rozwadowski, im. klubu Ch. D. oświadczył się **za budżetem,** jednakowoż wskazał na potrzebę **zmiany systemu gospodarki miejskiej** na przyszłość w tym kierunku, aby **wzmocnić dochodowość z przedsiębiorstw miejskich i z majątku gminnego.** Uważa za konieczne utworzenie **komisyj fachowych,** któreby zbadały prowadzenie przedsiębiorstw i uzdrowiły gospodarkę, jakoteż zbadały **kontrakty dzierżawne majątków miejskich.**

Mówca wykazywał

braki w szkolnictwie,

smutny **stan gmachów szkolnych,** poruszył **sprawę teatru,** oświadczając się **za wydzierżawieniem ich** z udzieleniem subwencji przez gminę. Co do **Targów Wschodnich, to winne one być przedsiębiorstwem samowystarczalnem.**

R. **Bilbel** imieniem kupiectwa zwrócił się **przeciw ciężarom, jakie przedłożenie budżetowe nakłada na kupiectwo, przemysł i rękodzieło,** przeciw **opłatom drogowym, zwiększonym opłatom od patentów,** domagając się przedewszystkiem **skreślenia podatków dla drobnych kupców, rzemieślników i drobnych szynkarzy.** Mówca wskazywał na inne źródła dochodów: **zbadanie kontraktów majątków miejskich, podatek od niezabudowanych gruntów** itp.

R. **Szczyrek** na podstawie cyfr twierdził, że dotychczas **podatki lwowskie były w lwiej części podatkami pośrednimi,** spadającymi największym **ciężarem na ludność ubogą.** Mówca przychyla się do wniosku, by **uwolnić od wyższych opłat najbiedniejszych kupców, rękodzielników i szynkarzy,** zwraca się ostro przeciw obecnej **gospodarce teatralnej,** przytaczając, że w tym roku **deficyt teatralny za pierwsze 3 miesiące sezonu**

wyniósł 311 tys. zł.

(w roku poprzednim za ten sam czas tylko 160 tys. zł.).

Kom. Strzelecki

dłuższe wywody poświęcił **sprawie teatralnej,** twierdząc, że **w dalszych miesiącach deficyty się zmniejszą i będzie je można zredukować do 30 tys. miesięcznie** tak, że roczny deficyt ograniczy się **do 650 tys. zł.** przyczem trzeba będzie

zwinąć operę.

Dalej uzasadnia **konieczność nałożenia podatków przedstawionych przez referenta Komisji budżetowej.**

W sprawie Targów Wschodnich zaznaczył, że należy podtrzymać je w latach najbliższych choćby kosztem pewnych ofiar.

Kom. Strzelecki zakończył oświadczeniem, **że nie chce prowadzić wygodnej polityki komisarskiej na krótką metę bez liczenia się z żywotnymi interesami i z przyszłością miasta.**

Nastąpiły odpowiedzi referenta budżetowego, a następnie kom. Strzelecki po konferencji z przewodniczącymi klubów oświadczył, **że ze względów formalnych głosowanie**

odbyć się nie może,

ponieważ budżet musi być wyłożony do przeglądu na dni 14-cie przed uchwałą. Wobec tego naznaczył **następne posiedzenie na sobotę 21. bm.**

Wreszcie Rada Przyboczna uchwaliła jednogłośnie do delegacji na walne zgromadzenie i posiedzenie Rady nadzorczej Kopalń Jaworznińskich (w których gmina ma znaczne udziały), zaprosić **b. wiceprezydenta dra Schleichera,** jako gruntownego znawcę tej sprawy.

Zagadkowe zniknięcie pieniędzy z kasy magistrackiej.

URZĘDNIK PODEJRZANY O DEFRAUDACJĘ, UWOLNIONY PRZEZ SĄD.

Lwów, 12. stycznia.

(—). Przed Senatem III. odpowiadał wczoraj 30-letni **Tadeusz Adolf Wolański,** b. prowizoryczny urzędnik Magistratu pod zarzutem sprzeniewierzenia. Gdy w październiku ub. r. Izba obrachunkowa Magistratu otworzyła oddzielną kasę podatkową dla kilku dzielnic. Wolańskiemu powierzono stanowisko kasjera. Przez pierwszy miesiąc było wszystko w porządku, aż dopiero ostatniego dnia tego miesiąca Wolański oświadczył przełożonym, że **ma w kasie brak 3.571 zł. 45 gr.** Na pytania nie mógł dać odpowiednich wyjaśnień; przypuszczał, że chyba ktoś skradł mu pieniądze przez okienko. Kilka razy prosił o zakrętkę do drzwiczek, ale mu jej nie dano. Jednakże władze magistrackie Wolańskiego natychmiast zwolniły, a zarazem doniosły o fakcie prokuraturze.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony bronił się podobnie, a wobec braku dowodów winy **trybunał uwolnił go od winy i kary.** Oskarżonego bronił adw. dr Zarzycki.

Gdy Czuba ma w czubie...

NIEPRZYZWOITY AWANTURNIK PODZIĘKOWAŁ P. METRAJEROWI, DAJĄC MU PO GŁOWIE. — POKOPANY POSTERUNKOWY. AUTEM DO KOZY

Lwów 12. stycznia.

(—) Przed sędzią Sokołowskim odpowiadał wczoraj za piekielne awantury niejaki Mikołaj Czuba, liczący lat 20. Oto Czuba w dniu 14. grudnia ub. r. wieczorem stanął obok synagogi przy ul. Szajnochy i robił coś, co słusznie oburzyło przechodzącego Jakóba Metrajera. P. Metrajer w grzecznej formie zwrócił Czubie uwagę na niestosowność miejsca, a wówczas Czuba zamiast odpowiedzi palnął go w głowę tak, iż M. zatoczył się i omal nie upadł. Na krzyk Metrajera przybył posterunkowy, ale Czuba targnął się i na niego, kopiąc go i obrzucając obydnemi wyzwiskami. P. Metrajer sprowadził auto i przy pomocy kilku przechodniów awanturnika wsadzono do wozu i zawieziono do aresztów policyjnych.

Na wczorajszej rozprawie okazało się, że Czuba już czterokrotnie był za rozmaite przekroczenia karany, wobec czego s. Sokołowski zasądził go na trzy i pół miesiąca ciężkiego więzienia.

Jak rzekomy akademik za 100 dolarów sprzedał rzekomo złoty zegarek frajerowi.

SPRYTNA REŻYSERJA UTARTEGO KAWAŁU ZŁODZIEJSKIEGO, UWIEŃCZONA PEŁNEM POWODZENIEM.

Lwów, 12. stycznia.

(—) Dnia 28. lipca ub. r. na pl. Gołuchowskich obok przystanku czekał na tramwaj p. Febus **Polkef,** magister farmacji z Brodów. Nagle przystąpił do niego jakiś młody osobnik i głosem zbolałym opowiedział, że jest **żydowskim akademikiem i jedzie do Palestyny na studja,** a nie mając pieniędzy na podróż zamierza **sprzedać zegarek złoty z łańcuszkiem za 100 dolarów.**

W toku tej rozmowy przystąpił jakiś drugi osobnik, który zagadnął, o co chodzi, a dowiedziawszy się o treści rozmowy, zaofiarował się z kupnem owego zegarka, przyczem zaproponował, aby się razem udali do bramy. P. Polkef uważał, że go ta cała sprawa zupełnie nie interesuje ale ów „akademik“ nalegał, aby mu towarzyszył, gdyż **boi się, aby nie padł**

ofiarą oszustwa.

Niemal wciągnięty przemocą Polkef znalazł się w bramie jednej z kamienic przy pl. Gołuchowskich. W chwili, gdy ów „akademik“ pokazywał zegarek reflektantowi, zeszedł z I piętra jakiś trzeci jegomość, który oświadczył, że zegarek jest wart 150 do 160 zł. i jeżeli właściciel zechce udać się z nim do jego sklepu, to on go kupi.

Ale akademik nalegał, aby transakcji dokonać w bramie. Kupiec, który pierwszy zaofiarował chęć kupna wyszedł, a gość, który zeszedł z I. piętra zwrócił się do Polkefa z prośbą, by wręczywszy akademikowi 100 dol., udał się na II p. do mieszkania gdzie mu pieniądze zwróci. „Akademik“ począł na Polkefa nalegać tak, iż ten **wyjął 100 dol., które stanowiły**

cały jego majątek

i dał oszustowi, otrzymawszy zegarek z łańcuszkiem, który — jak się okazało następnie — był z podłego metalu.

Otrzymawszy pieniądze „akademik“ ze spólnikiem **szybko znikli.** Dopiero po chwili p. Polkef stwierdził, że padł **ofiarą haniebnego oszustwa** i zwrócił się do policji. Równocześnie podjął poszukiwania na własną rękę i po kilku godzinach udało mu się

odnaleść oszusta,

którego oddał w ręce policji. Okazało się, że był nim niejaki **Hersz Rosenberg recte Rettel,** zawodowy oszust, już 20-to krotnie karany za rozmaite przestępstwa. Wczoraj odpowiadał on przed s. Sokołowskim, który po przeprowadzonej rozprawie zasądził go **na 3 i pół mies. więzienia.** Oskarżonego bronił adw. dr. Szymon Weiss.

—o—

Pierwsza adwokatka we Lwowie.

Lwów, 12. stycznia.

(—). Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie szeregi palestry lwowskiej zasili **pierwszy adwokat — kobieta.** Mianowicie w dniu wczorajszym zdała egzamin apelacyjny (adwokacki) z ogólnem odznaczeniem p. dr. **Reiter-Silberschlagerowa** i w najbliższym czasie **otworzy własną kancelarję adwokacką.** Będzie to zatem **pierwszy adwokat - kobieta w Małopolsce.**

—o—

Masowe kradzieże skór w „Pellis e“.

Lwów 12. stycznia.

(—) Właściciele fabryki skóry „Pellis“ (ul. Marcina 38) spostrzegli, że jakaś tajemnicza ręka dopuszcza się **systematycznych kradzieży skór,** wyrządzając **szkodę na dziesiątki tysięcy zł.** Wczoraj rano portjer fabryki, Galanty, spostrzegł leżące dwa duże zwoje skóry, przygotowane do wyniesienia. Policja urządziła zasadzkę i niebawem ujrzano robotnika St. Kurtycza, zamierzającego oba bale skóry, wartości ponad 1000 zł. wynieść. Kurtycz, który niewątpliwie miał spólników, niechce zeznawać.

—o—

Historja o doktorze medycyny i pannie, żądnej ożenku.

NIE BYŁ DOKTOREM, GDY SIĘ ZARĘCZYŁ, ALE ZOSTAŁ NIM, GDY SIĘ „ROZRĘCZYŁ". — DOLAROWE ZALICZKI NA POSAG. — TATUŚ ZRYWA, CÓRECZKA NIE. — ODMOWA PRZYJAZDU NA PROMOCJĘ DAŁA NARZECZONEMU BROŃ W RĘKĘ. — NIE BYŁO OSZUSTWA, WIĘC OBWINIONEGO UWOLNIONO.

Lwów, 12. stycznia.

(—). Przed Senatem skarbowym pod przewodnictwem r. Ruppa odbyła się wczoraj rozprawa, która ze względu na tło, oraz na osoby w niej zaangażowane, była bardzo interesująca. Dlatego też uważamy za obowiązek podać o niej obszerne sprawozdanie.

Jako oskarżony odpowiadał dr. p. **Marek Morgenstern, lekarz**, oskarżony **o zbrodnię oszustwa**, którego miał się dopuścić przez **wyłudzenie znacznej kwoty pod pozorem przyrzeczenia małżeństwa.**

W listopadzie 1923 r. p. Morgenstern bawiąc we Lwowie, poznał za pośrednictwem przyjaciela p. Helenę **Spiegel**, córkę Henryka Spiegla, człowieka zamożnego. P. Morgenstern wobec tego szybko się zakochał w p. Helenie i wkrótce przyszedł do domu jej ojca i oświadczył się o jej rękę, przyczem przedstawił się jako doktor medycyny. P. Spiegel czuł formalną słabość do słowa „dr." i usłyszawszy, że konkurent do ręki jego córki posiada ten zaszczytny tytuł, zgodził się bez wahania. W miesiąc później odbyły się **zaręczyny Morgensterna z p. Heleną Spieglówną.**

Już następnego dnia po zaręczynach przyszły zięć zwrócił się do przyszłego swego teścia z prośbą

o małą zaliczkę

na posag i zaliczki te pobierał regularnie przez dłuższy czas, tak, że suma ich urosła do kwoty 843 dol Byłyby one wpływały do kieszeni Morgensterna w dalszym ciągu, gdyby naraz pewnego dnia p. Henryk Spiegel nie był się dowiedział, że **przyszły zięć jego „na razie" nie jest doktorem i że ma jeszcze zdawać egzamina**, a następnie nostryfikować się na uniwersytecie polskim.

Ta wiadomość podziałała na p. Spiegla deprymująco i **odmówił zięciowi dalszego kredytu**, oświadczając, że

został oszukany

i postanowił z nim zerwać. Jednakowoż p. Helena oświadczyła tatusiowi, że **nie zerwie z ukochanym Markiem, ponieważ nie chce mieć skandalu.**

W międzyczasie p. Morgenstern wyjechał do Krakowa w celu promowania się i będąc już w Krakowie, przysłał swej narzeczonej **zaproszenie na promocję.** Jednak p. Helena zrezygnowała z tej przyjemności, co dr. Morgenstern **skwapliwie wykorzystał, uważając to niejako za „casus belli" i oficjalnie**

z nią zerwał.

Rozpoczęły się teraz pertraktacje między nim a niedoszłym teściem o zwrot 843 dol., przyczem dr. Morgenstern objawił gotowość oddania ich, jednakowoż zaraz tego nie mógł uczynić. P. Spiegel rozżalony stratą zięcia i pieniędzy **uczynił do prokuratury**

doniesienie o oszustwo

przez wyłudzenie pieniędzy pod pozorem przyrzeczenia małżeństwa. W jakiś czas później dr. Morgenstern **ożenił się z bogatą rozwódką i dłużną sumę zwrócił p. Spieglowi**, niemniej jednak prokuratura wystąpiła przeciwko niemu z oskarżeniem.

Wczoraj dr. **Morgenstern** w towarzystwie swego obrońcy adw. dra **Axera** bronił się przeciwko zarzutowi oszustwa, twierdząc, że w owym czasie **wprawdzie nie był doktorem**, kiedy oświadczył się p. Spieglowi, ale miał nim niebawem zostać, a po drugie **tytuł doktora nie jest przecie dobrem materjalnem, lecz tylko idealnem**, zatem nawet podszywając się pod nienależący mu się jeszcze tytuł, nie dopuścił się przez to oszustwa. Trybunał po naradzie **przychylił się do motywów obrony i uwolnił oskarżonego od winy i kary.**

Oryginalny w tej całej sprawie jest fakt, że oskarżony dr. Morgenstern wyszedł z całej historji czysty jak słońce, zaś p. Spiegel wraz z córką **zostali zasądzeni na uiszczenie grzywny po 10 zł.** za niejawienie się na pierwszej rozprawie.

Król złodziei hotelowych we Wschodniej Małopolsce

ujęty we Lwowie dzięki przypadkowi.

NIEPOZORNY SZLOMA ROSINKER GRASOWAŁ NIEMAL WE WSZYSTKICH MIASTECZKACH POLSKI, OKRADAJĄC W HOTELACH PODRÓŻNYCH. — P. HOENIGOWI WYCIĄGNĄŁ Z POD PODUSZKI SPODNIE, A ZE SPODNI DOLARY. — „MIŁE SPOTKANIE" NA UL. KRAKOWSKIEJ. — SZLOMA GRA WARJATA, ALE NIE WYGRA...

Lwów 12. stycznia.

(—) Wczoraj w ręce lwowskiej policji dostał się **niezwykle niebezpieczny ptaszek** w osobie około 40-letniego **Szlomy Rosinkera**, pochodzącego rzekomo z Białej Podlaskiej, za którym bezskutecznie poszukiwała dotąd **policja całego państwa.** Ten to ananas, wyglądający zresztą niepozornie, a w każdym razie nie posiadający „exterieur" złodzieja hotelowego, którzy — jak wiadomo — są zazwyczaj podobni do najwytworniejszych gentlemanów, uwijał się od długiego już czasu po hotelach miast mniejszych, a nawet po drugorzędnych hotelach wielkich miast, dopuszczając się **olbrzymich kradzieży** na gościach. Ponadto miał jeszcze różne

tricki złodziejskie.

Prócz przebywania w hotelach odwiedzał także domy żydowskie, gdzie przedstawiając się jako **kantor, uzyskiwał noclegi**, a potem w nocy swych przygodnych dobroczyńców **haniebnie okradał.** Wreszcie wczoraj we Lwowie powinęła mu się noga i to najzupełniej niespodziewanie, dzięki przypadkowi.

Oto w nocy z 2. na 3. bm. w hotelu **Blocha w Ustrzykach Dolnych** nocował przemysłowiec drzewny **Mojżesz Hönig z Przemyśla**, zam. przy pl. Nowym pod l. 4. W sąsiednim pokoju tej samej nocy **spał właśnie Szloma Rosinker**, który, gdy sąsiad jego usnął twardym snem, zakradł się cicho do jego pokoju i z **pod poduszki wyciągnął mu spodnie, a z nich portfel, zawierający 150 dol. i 1.400 zł.**, poczem nad ranem niespostrzeżenie opuścił hotel. Rano p. Hönig dopiero stwierdził, że został okradziony i

wszczął alarm,

oczywiście bezskutecznie.

Wczoraj p. Hönig przybył do Lwowa i przechodząc ul. Krakowską, **spotkał się oko w oko z Rosinkerem, którego poznał jako swego ex-sąsiada** hotelowego. Rosinker na widok Höniga zmieszał się i począł uciekać. P. Hönig, który teraz już nie miał żadnej wątpliwości, że spotkał sprawcę kradzieży, **puścił się za nim w pogoń**, a po kilku minutach przy pomocy jednego z przechodniów udało mu się Rosinkera przytrzymać.

Sprowadzony do wydziału śledczego Rosinker począł najpierw

grać warjata

i udawać, że nie wie o co chodzi, dopiero po rewizji, gdy **znaleziono jeszcze u niego dolary**, pochodzące z tej kradzieży, wreszcie przyznał się.

Dalsze dochodzenia policyjne wykazały, że ostatnio **popełnił on w Dobromilu kilka kradzieży, dalej w Rohatynie, w Brzeżanach i Przemyślu. Również i we Lwowie dopuścił się szeregu zuchwałych kradzieży**, do których zresztą na razie nie chce się przyznać.

Samobójstwo pielęgniarki

w szpitalu żydowskim w Przemyślu.

PRZYCZYNĄ ZDENERWOWANIE Z POWODU DOKUCZLIWEJ KOLEŻANKI.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl w styczniu.

W tutejszym szpitalu żydowskim **popełniła samobójstwo pielęgniarka** szpitalna **Fryda Metzgerówna**, która też pomimo pomocy i troskliwej opieki **wczoraj zmarła.**

Przyczyną desperackiego czynu bł. p. Metzgerówny, 18-letniej sieroty, było **zniechęcenie do życia.** Do tej depresji przyczyniły się w niemałej mierze **przykre stosunki służbowe**, na które Metzgerówna się użalała niejednokrotnie i opisała je w liście pożegnalnym. Dotkliwie cierpieć miała nieboszczka z powodu **dokuczliwości jednej z koleżanek zawodowych**

Gniazdo złodziejskie w Pasażu Mikolascha

WOŹNY OKRADZIONY Z PIENIĘDZY I WEKSLI NA 29 TYS. ZŁOTYCH. — ZŁODZIEJASZEK ZWRÓCIŁ PIENIĄDZE, ALE WEKSLE RZUCIŁ NA ŚMIETNIK.

Lwów, 12. stycznia.

(—) 2. paźdz. ub. r. przechodził Pasażem Mikolascha 18-to letni Ryszard **Huków**, woźny z firmy Drexler i Synowie przy pl. Kapitulnym, mając w kieszeni płaszcza portmonetkę oraz **dwa weksle na kwotę 20 tys. i 9 tys. zł.** W Pasażu otarł się o niego notowany złodziejaszek Józef **Iwaniszyn** i wyjął mu ową portmonetkę wraz z papierami. Huków zorjentował się jednak i pobiegłszy za Iwaniszynem nakłonił go do zwrotu portmonetki. O wekslach zupełnie zapomniał i poszedł dalej. Dopiero po pewnym czasie przypomniał sobie, że miał weksle w kieszeni i natychmiast wrócił do Pasażu, ale Iwaniszyna nie spotkał. Wobec tego zawiadomił firmę, a ta zwróciła się do policji, która na podstawie rysopisu Iwaniszyna aresztowała.

Złodziej przyznał się do kradzieży, ale weksli nie mógł zwrócić, gdyż, jak zeznał, widząc papiery o nieznanej treści, wyrzucił je do kąta Pasażu. Firma Drexler przez ogłoszenie w dziennikach **unieważniła stracone weksle**, zaś Iwaniszyn powędrował do więzienia karnego, a wczoraj Senat III po przeprowadzonej rozprawie **zasądził go na 2 i pół mies. ciężkiego więzienia.**

Międzynarodowe kongresy w Szwecji.

Sztokholm w styczniu.

(+) W roku bieżącym w Szwecji odbędzie się szereg interesujących kongresów międzynarodowych. A więc od 23. do 27. lipca w Sztokholmie obradować będzie około **800 radjologów** z całego świata. Wygłoszonych zostanie przeszło 100 referatów z dziedziny radjoterapji i t. p. Również w Sztokholmie odbędzie się światowy zjazd **kupców kolonjalnych**, a 18. czerwca zjadą się tam przedstawiciele **geometrów** krajów skandynawskich. Wreszcie 14.—19. sierpnia w Göteborgu obradować będzie kongres **esperantystów.**

Z sali koncertowej.

Koncert skrzypka Bronisława Gimpla.

Lwów, 12. stycznia.

Po przerwie blisko dwuletniej — okresie zapełnionym licznymi sukcesami za granicą i dłuższym pobytem w Buenos Aires — wystąpił siedmnastoletni, fenomenalnie uzdolniony skrzypek Br. Gimpel we wtorek 10. b. m. ponownie na estradzie rodzinnego miasta i wywołał wirtuozowskiem wykonaniem koncertu E-moll Mendelssohna oraz innych, par excellence popisowych utworów Czajkowskiego, Kreislera, Wieniawskiego i Paganini'ego szereg zachwytów istotnie entuzjastycznych. Idealnie czysty jego ton nie odznacza się możliwie największym voluminem, lecz posiada timbre o słodyczy mile wkradającej się do serca słuchacza, a korzystne wrażenie towarzyszące jego grze potęgują się do zenitu i zmieniają się w jednogłośny podziw audytorjum wówczas, gdy — po rzewnej kantylenie — zabiera głos zdumiewająca sprawność techniki, rozporządzająca bogatym arsenałem niezawodnych środków: błyskawicznie rzucanych, równiutkich pasażów, efektownych pizzicatów i olśniewających często flażeoletów. Nie brak więc wszystkiego, czego tylko zapragnie dusza słuchacza — notabene pod względem imponującego wydoskonalenia technicznego — a byłoby tylko do życzenia, by do artyzmu już wysokiego, lecz jednostronnie tylko uwzględniającego błyskotliwość gry, do strajało się proporcjonalnie szlachetniejsze, oparte na intelektualnem pogłębieniu zrównoważenie tendencyj artystycznych. Talent i praca młode go wirtuoza wyczerpały już swe zadania i wydały rezultat maksymalny, lecz byłoby pożądanem, by domieszka wykwintniejszego smaku artystycznego nadała jeszcze świetnym pod wieloma względami popisom utalentowanego skrzypka nieco trwalszego i szczerozłotego blasku. Mam na myśli zbawienne zawsze dla młodych artystów i do szczytu karjery prowadzące wskazówki któregoś z najwybitniejszych mistrzów stylu...

Brawurowo odegrany przez koncertanta koncert Mendelssohna byłby niezawodnie kulminacyjnym momentem onegdajszych świetnych popisów gdyby nie przesadnie szybkie tempa z któremi — jak przypuszczam — znawcy sztuki niechętnie się pogodzą. Króluje w takiej interpretacji wirtuozowska brawura z dość wyraźną ujmą dla polotu dzieła, uwydatnienia uczuciowych momentów i tendencyi kompozytora nieraz ze szkodą dla całości.

O wiele wyżej stanęły niektóre śliczne interpretacje p. Gimpla w drugiej części jego skrzypcowego recitalu. Tu wymienię przedewszystkiem utwory Wieniawskiego, Kreislera i Paganini'ego, które wywołały oklaski burzliwe, i — co więcej znaczy — niekłamany entuzjazm słuchaczów. Na wskróś muzykalny, prawdziwie artystyczny, idealny wprost akompaniator, pianista p. Karol Gimpel przyczynił się w wysokim stopniu do okazałych sukcesów wtorkowego wieczoru.

Utalentowany skrzypek — w przyszłości prawdopodobnie jeden z najznakomitszych wirtuozów — musiał dorzucić na ogólne żądanie mnóstwo utworów nadprogramowych i doznał jak najserdeczniejszego przyjęcia. Sala Tow. muzycznego była szczelnie zapełniona. **Fr. Neuhauser.**

Podziemna twierdza bronić będzie Londynu przed atakami powietrznemi.

ELEKTRYCZNA MAPA WSKAŻE DOWÓDCY POZYCJE AEROPLANÓW NIEPRZYJACIELSKICH.

Londyn, w styczniu.

(c) Przyszła obrona Londynu w razie raidu lotniczego, kierowana będzie, jak twierdzą eksperci, **z podziemnej tajemnej twierdzy.** Twierdza taka, ubezpieczona od ognia, gazów, bomb i szpiegów, znana tylko **nielicznym wtajemniczonym,** zaopatrzona musi być w żywność na dłuższy czas.

W jej wnętrzu znajduje się rozpostarta **wielka mapa elektryczna, na której powstające i znikające światełka** oznaczać będą pozycje samolotów, reflektorów i dział. Bieg podniebny nieprzyjacielskich aparatów — bez wiedzy ich kierowników — przy pomocy delikatnych rozmieszczonych przyrządów, **znaczyć się będzie linją świetlną na tej mapie.** A siedzący na podwyższeniu wódz armji lotniczej, przyjmując z zewnątrz sygnały telefoniczne i świetlne zręcznych i umiejętnych swych operatorów, **z tej komnaty kierować musi losami walki.** Zwycięstwo w niej przypadnie tym w udziale, którzy do tej chwili posiądą jak największą wiedzę z zakresu **wojny gazowej, chomicznej i powietrznej.**

Wyśnione trzy trumienki dziecięce.

PROROCZA WIZJA MATKI I JEJ ZUPEŁNE SPEŁNIENIE SIĘ.

Londyn, w styczniu.

(+) Słynny pisarz **Maeterlinck** podaje następujące zdarzenie ze sfery okultyzmu, zamieszczone w wydanym świeżo zbiorze **„Księga snów“ Jesowera.**

Żona sprzedawcy cygar w Londynie, Annie Jones, miała w pierwszych dniach września 1927 sen tej treści, że przed jej dom zajeżdża **biały karawan dziecięcy wiozący trzy trumienki: dwie, białe, były całkiem małe, trzecia, błękitna nieco większa.** Karawaniarz zdjął największą trumnę, postawił ją przed panią Jones, a z dwiema innemi pojechał dalej.

Zbudziwszy się, pani Jones, której dziecko było właśnie chore, opowiedziała swój osobliwy sen mężowi. 12. września jej sąsiadka **porodziła dziecko, które zmarło w 19 dni później.** 2. października zmarło owo 16-miesięczne dziecko pani Jonesowej. Postanowiono **oboje dzieci razem pogrzebać.** W dzień pogrzebu pastor oświadczył, że w sąsiedztwie **zmarło jeszcze jedno dziecko,** tak że wszystkie trzy razem zostaną przewiezione do kościoła. Pani Jones, wspomniawszy swój sen, rzekła do męża i sąsiadki:

— **Trumienki naszych dzieci są białe,** zobaczycie, **że tamta trzecia będzie błękitna.**

Istotnie — wkrótce zajechał karawan, wiozący **prócz maleńkich trumienek białych, trzecią nieco większą jasno-niebieską,** przeznaczoną dla dziecka 6-letniego. **Wizja senna ziściła się co do joty...**

FEJLETON „GAZ. POR.“ z d. 13. I. 1928.

FRYDERYK BOUTET

ROCZNICA.

Była godzina siódma. W kuchni służąca kończyła przygotowania do uroczystej kolacji. W jadalni Matylda ustawiała kwiaty na pięknie zastawionym stole.

Dwa tylko nakrycia. Dziś piąta rocznica zaślubin Matyldy z Ludwikiem Lebrarier, architektem. Ta mała uroczystość odbywała się co roku i w ten sam sposób, a Lebrarier nie dopuściłby, by ją pominięto.

Jak co roku, wróci uroczysty i pełen poczucia swego znaczenia, dobrze ubrany, wygolony, bo tego wymaga moda, włosy zwichrzone, gdyż jest artystą. Udając, że nic nie wie o rocznicy, zrobi zdziwioną minę i dobrotliwie uśmiechając się powie:

— Ach, tak, rocznica naszego ślubu... pamiętałaś o tem... co za dziecińtswo... Ale intencja jest dobra.

Majestatycznie, jak zawsze, złoży pocałunek na czole Matyldy, oczywiście nie przyniesie żadnego prezentu, bo czyż człowiek taki, jak on może pamiętać o podobnych drobnostkach i usiądzie do stołu. A po kolacji, ustępując, jak małemu dziecku, pójdzie z nią do kina.

Matylda, kończąc układanie kwiatów, myślała o tem programie z nerwowem podnieceniem, które przyprawiało ją o mdłości.

Jakże pragnęła czego innego!

Byłaby szczęśliwa, gdyby mogła czynić te zabiegi dla męża, któregoby kochała...

Dlaczego wyszła za Lebrariera? Nie rozumiała, co to jest pożycie z człowiekiem, którego się nie kocha. Dostała się pod władzę męża, jak dziecko umieszczone w surowym pensjonacie. I miała teraz, na wzór wrażliwego dziecka, z którem niesprawiedliwie postępują, wewnętrzne sprzeciwy i bunty.

Ich życie zresztą było bardzo skromne. Lebrarier, pełen nadziei i przekonany o swej wielkiej wartości zawodowej, zarabiał niewiele, a oprócz tego był bardzo skąpy na wszystko, co nie dotyczyło jego osobistych upodobań i potrzeb.

Wymawiał jej ciągle, że mu nie wniosła posagu. Że przez nią cierpi on biedę i obrzydzał tem siebie do reszty w jej oczach i w jej sercu.

Matylda zadrżała nagle... Klucz zgrzytnął w zamku, rozległy się ciężkie kroki, drzwi do jadalni się otworzyły. Lebrarier, jak zwykle, był uroczysty i poważny, ale wydawał się wzruszony. Popatrzył na nakryty stół, wzniesieniem krzaczastych brwi wyraził zdziwienie i zaczął:

— Ach tak, rocznica...

Przerwał... Ale był wzruszony, by się powstrzymać.

— Dostałem zamówienie rządowe — wygłosił z dumą. — Wreszcie oddano mi sprawiedliwość... Już mam majątek... A setki tysięcy zrobię w przyszłości... Pewny order... Całkowite powodzenie... Wreszcie znalazłem to, co chciałem. Mam już majątek...

Mówił „mam majątek“, a nie „mamy“. To powiedzenie było dla Matyldy przysłowiową kroplą, która przepełniła kielich jej cierpień. Lebrarier stał przed nią nadęty, tryumfująco próżny, wojowniczy, ze swą żółtą cerą, wielkiemi oczami i potężnemi brwiami.

— Tak! — wykrzyknęła. — Ty zrobiłeś majątek dla siebie...

I błyskawicznie podnosząc ramię, straszne, z całym rozmachem, ze wszystkich sił, palnęła swą delikatną ręką w tłustą jego twarz.

Lebrarier zachwiał się od uderzenia.

— Stało się! — zawołała. — Stało się, czego dawno pragnęłam. Już dawno tego pragnęłam.

Lebrarier podobny był do człowieka, którego trafił grom.

— Co to znaczy? — wyjąkał, trzymając się za twarz.

— To znaczy, że odchodzę! — zawołała Motylda. — Rób sobie majątek, ja odchodzę. Dokuczałeś mi dotychczas, gdy byłeś biedny, teraz staniesz się nie do zniesienia... Oddano ci sprawiedliwość... Tak... Więc i ja wymierzyłam sobie sprawiedliwość. Dowidzenia!

Skierowała się ku drzwiom. Lebrarier rzucił się za nią i schwytał ją. W pierwszym swym wybuchu Motylda straciła uczucie strachu. Teraz zaczęła się bać, gdy poczuła silną jego dłoń na swem ramieniu.

Ale nagle spostrzegła, że twarz Lebrariera przybrała wyraz, jakiego nigdy nie znała, wyraz przerażenia, skargi biednego człowieka, który nie rozumie, za co go krzywdzą.

— Matyldo — zawołał — co ja ci zrobiłem? Nie chcę, żebyś odeszła... Kocham cię bardzo... Biedna mała, to silne wzruszenie tak podziałało na twoje nerwy. Ty, taka spokojna, uderzyłaś mnie... to chwilowy obłęd. Moja droga, opamiętaj się... Będziemy teraz szczęśliwi. Zaspokoję wszystkie twoje zachcianki... Będziemy razem szczęśliwi.

Czy był szczery, udając, że wierzy w przejściowy obłęd, wywołany niespodziewaną radosną wiadomością? Nie wiedziała. Ale był szczery w swem wzruszeniu, w obawie, by jej nie stracić... Kochał ją, była tego pewna. A więc teraz, życie z tym mężem, nad którym jak się przekonała, ma władzę, stanie się możliwe, a w przyszłości przyjemne i łatwe. Bo ma nad nim władzę...

— Chodź, chodź maleńka, siadajmy, jedzmy kurczątko, otwórzmy butelkę szampana — mówił Lebrarier przerywanym głosem. — Opowiem ci wszystko szczegółowo. Będziemy robić projekty na przyszłość... Będzie to prawdziwa rocznica...

Nie był już nadęty, próżny, milczący. Uśmiech poczciwego człowieka rozjaśniał jego oblicze.

Matylda patrzyła na tę bladą twarz, na której widoczne były czerwone ślady pięciu palców, na twarz tak bardzo zmienioną... i myślała:

— Czemuż tego wcześniej nie zrobiłam?

Tłum. **F. M.**

Paryskie przygody cesarza Franciszka Józefa.

WIZYTA INCOGNITO W STOLICY FRANCUSKIEJ. — PIĘKNA ŻERMENA BROSSET. — SPRYTNY AGENT I PODSŁUCHANA ROZMOWA. — MONARCHA NIE LUBI NUDÓW PODRÓŻY. — ŚLADEM AWANTURNICY. — TAJEMNICZA KARETA DWORSKA. — POLICJA WIEDEŃSKA SIĘ BOI. — NAGŁY WYJAZD I NIESPODZIEWANE REWIZJE. — KLEJNOTY KORONNE W WALIZCE AWANTURNICY. — SKUTKI TEJ SENSACYJNEJ AFERY.

Lwów, 11. stycznia.

(H.) Syn **Raula Deboissigne'a,** znanego agenta policji paryskiej, wydał niedawno **bardzo ciekawe pamiętniki** swego ojca. Znajdujemy w nich opis

niezwykłej przygody

z życia **Franciszka Józefa** — przygody, którą oczywiście w dawnej monarchji austro-węgierskiej **zatuszowano skrupulatnie.**

Cesarz znajdował się właśnie w Paryżu, dokąd za czasów młodości prawie co roku się udawał. Monarcha zajechał do **hotelu Ritza** w towarzystwie bardzo szczupłej świty, gdyż bawił w stolicy francuskiej **incognito.** Deboissigne został przydzielony do służby bezpieczeństwa przy cesarskim gościu. Ponadto zamieszkali w hotelu dwaj attaches z poselstwa, dwaj **detektywi policji wiedeńskiej,** urzędnik z Quai d'Orsay i pięciu podwładnych Deboissigne'a.

Służba przy Franciszku Józefie **nie była zbyt łatwa;** cesarz bowiem często wymykał się samotnie o najrozmaitszych, czasem zupełnie nieoczekiwanych godzinach.

Pewnego dnia — zauważyłem — opowiada Deboissigne — nadobną pannę

Żermenę Brosset,

siedzącą w ogólnym salonie i pogrążoną w intymnej a bardzo ożywionej rozmowie z niejakim **Duflorem,** znanym mi dobrze **awanturnikiem i szulerem.** Tknięty owem instynktownem przeczuciem, które doskonale jest znane wszystkim **detektywom z krwi i kości,** zbliżyłem się niespostrzeżenie do podejrzanej pary i stanąwszy za grupą palm, podsłuchałem część owej rozmowy. **Przeczucie mnie nie omyliło.** Mówiono o

cesarzu Franciszku Józefie.

Piękna Żermena chwaliła się **wspaniałą bransoletą,** wysadzaną brylantami, którą wczoraj dostała od monarchy, a Duflor doradzał jej, aby **dokonała kradzieży** na szkodę swego dostojnego przyjaciela...

Nie chcąc zostać spostrzeżony, musiałem opuścić stanowisko obserwacyjne. Zasięgnąłem jednak informacje. Okazało się, że cesarz rzeczywiście **zawarł w ciągu nocy znajomość** z awanturnicą i ofiarował jej **kosztowny prezent.**

W trzy dni później opuścił monarcha Paryż. Z wielkim niepokojem stwierdziłem, że Żermena zajęła zarezerwowany przedział **w ekspresie wiedeńskim.** Uważałem zatem za stosowne przestrzec detektywów wiedeńskich przed

niebezpieczeństwem kradzieży,

a ci panowie wzruszyli tylko ramionami...

Starałem się ich przekonać. Ale oni odpowiedzeli mi stanowczo, że dama jedzie **pod opieką cesarską,** a zatem wszelkie kroki są bezcelowe.

Wówczas zdecydowałem się nagle pojechać także **do Wiednia.** Wskoczyłem do pociągu, który już ruszył z miejsca. Podczas długiej podróży zbadałem teren. W przedziale Żermeny **nie było;** pozostał tylko jej bagaż. Jeden z detektywów wiedeńskich oznajmił mi, ze śmiechem, że piękna Francuzka uprzyjemnia cesarzowi **nudy dalekiej podróży...**

Przybyliśmy do stolicy. Pod opieką adjutanta cesarskiego ulokowano awanturnicę w jednym **z najwytworniejszych hoteli wiedeńskich.** Zająłem naturalnie pokój w tym samym hotelu. W dwa dni później przyjechał ów **Duflor.** A więc podejrzenie moje nie było bezpodstawne!

Minęło kilka dni. Mademoiselle prowadziła życie **bardzo spokojne;** prawie nie wychodziła. Niekiedy tylko — **zawsze w nocy** — zajeżdżała po nią kareta i odwoziła awanturnicę nad ranem do hotelu.

Położenie moje było trudne. Policja wiedeńska odmówiła mi pomocy, gdyż wmieszanie się w prywatne życie cesarza groziło **utratą stanowiska,** a nawet **skutkami jeszcze gorszemi.** Starałem się uzyskać wydalenie pary awanturników z granic Austrji; moje starania **spełzły jednak na niczem.**

Pewnej nocy stwierdziłem, że Żermena i jej powiernik uregulowali nagle rachunek hotelowy **i zapowiedzieli natychmiastowy wyjazd.** O godzinie 11 przybyła raz jeszcze kareta, a wróciła o 1-szej w nocy. Następnie Żermena wraz z Duflorem **wyjechali ekspresem do Paryża.**

Oboje zajęli pokój w hotelu **du Terminus.** Postarałem się o nakaz aresztowania i zarządziłem rewizję. Niebawem poszukiwania zostały uwieńczone **dodatnim rezultatem.** Znalazłem szereg

klejnotów koronnych,

przedstawiających wartość **kilka miljonów franków!** Zabrałem klejnoty i udałem się z niemi do posła **austrjackiego.** Poseł zatelegrafował natychmiast do Wiednia.

Okazało się, że Żermenie udało się skłonić cesarza, aby jej **pokazał klejnoty koronne.** W tym celu przyniesiono je do apartamentów cesarskich. Następnie Żermena korzystając **z zamroczenia alkoholowego** cesarza, ukradła

kilka wspaniałych sztuk biżuterji.

Czy cesarz to później zauważył, a jeśli zauważył, dlaczego nie wdrożył odpowiednich kroków — nie wiem...

Klejnoty odesłano specjalnym kurjerem do Wiednia, a parę awanturników wydano **sądom austrjackim.** Nie pociągnięto ich jednak do odpowiedzialności. Jak się potem dowiedziałem — nie przestałem bowiem interesować się tą sprawą — Żermena i jej przyjaciel otrzymali **znaczną sumę** z żądaniem, aby natychmiast wyjechali do Ameryki. Tak też się stało.

Nie chciałbym zamilczeć jeszcze o jednym szczególe. Za mój udział w tej aferze otrzymałem z Wiednia **czek na wcale pokaźną sumkę,** a moi szefowie paryscy złożyli mi **serdeczne powinszowania..**

Strzały w samochodzie.

KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY. — PIĘKNA AKTORKA I GWAŁTOWNY ARYSTOKRATA. — ZDRADZIECKI LIST. — HRABIA W ROLI SZOFERA. — PIEKIELNY PLAN. — W SAMOTNYM ZAUŁKU. — SENSACYJNA AFERA KRYMINALNA.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Rzym w styczniu.

(H). Niezwykły dramat rozegrał się niedawno w Rzymie. Mianowicie młody arystokrata, **hrabia Giacomo Pinetti,** zastrzelił wśród sensacyjnych okoliczności przyjaciela swej żony, oficera **Andrzeja Belarda.**

Pinetti ożenił się zaledwie przed rokiem z przepiękną artystką dramatyczną,

Luizą Faschi.

Luiza musiała zrezygnować z karjery scenicznej. Uczyniła to wprawdzie, ale w głębi jej duszy nurtował żal ku mężowi, który stanowczo się tego domagał. Gwałtowny i brutalny arystokrata zrażał ją coraz bardziej, tak, że Luiza czuła się **bardzo nieszczęśliwa.**

Wówczas zbliżyła się ponownie do Belarda, który niegdyś starał się o jej rękę, musiał jednak ustąpić rywalowi zamożniejszemu i utytułowanemu. Między Luizą a Andrzejem nawiązał się **intymny stosunek miłosny.**

Pewnego dnia w ręce Pinettiego wpadł przypadkiem list Luizy takiej treści: „O godzinie piątej będę u jubilera Tarsoniego. Bądź tam także! Pojedziemy potem razem.“

Gwałtowny Włoch nie wierzył własnym oczom. Postanowił wreszcie **sprawę zbadać.** O godzinie omówionej **zajął miejsce szofera w aucie hrabiny.** Po chwili auto stanęło przed magazynem jubilera. — Luiza wysiadła i weszła do wnętrza.

Prawie równocześnie **zjawił się Belard.** Zawahał się, czy wejść do jubilera. Zdecydował się jednak **zaczekać na hrabinę w aucie.**

Podejrzenie Pinettiego zmieniło się

w pewność.

Duszę jego wypełniła żądza zemsty. Ruszył nagle z miejsca i mimo protestów oficera **w szalonem tempie** przejechał ludne ulice i skręcił w jakiś zaułek boczny.

Tutaj zatrzymał wóz i obróciwszy się ku oficerowi, **strzelił doń kilkakrotnie,** raniąc go śmiertelnie. Następnie wyrzucił z auta ciało nieszczęśliwego i udał się wprost do policji.

Afera ta wywołała w Rzymie

niesłychane wrażenie.

Belard zmarł w kilka godzin później. Hrabina Pinetti zachorowała poważnie **na zapalenie opon mózgowych,** a stan jej jest **bardzo groźny.**

Pinetti złożył dokładne zeznanie. Na usprawiedliwienie swoje podał, że działał pod **impulsem chwili.** Rewolwer nosił stale przy sobie, a śledząc żonę, wcale jeszcze nie żywił **tak krwawych zamiarów.**

Niebawem odbędzie się proces **Pinettiego,** który stanie się tutaj **wielką sensacją.**

Rycina nasza przedstawia kilka momentów tej tragedji oraz podaje **podobiznę hrabiego Pinettiego.**

Pijak urządza pogrom w tramwaju.

DWAJ KONDUKTORZY, TECHNIK I POSTERUNKOWY NIE MOGLI GO POSKROMIĆ. — SKUTEMI RĘKAMI CHCIAŁ UDUSIĆ PRZEDSTAWICIELA WŁADZY.

Lwów, 12. stycznia.

(—) Wieczorem 11. grudnia ub. r. jechał tramwajem Józef Wiśniewski (Króla Leszczyńskiego 3). Będąc „pod dobrą datą“ i nie zważając na obecność pasażerów, wśród których znajdowały się kobiety, począł na głos **wyrażać się zbyt swobodnie** tak, że konduktor Grzegorz Dudycz wezwał go do milczenia. Zamiast pójść za tą dobrą radą, Wiśniewski zerwał się i czynnie znieważył konduktora. Obecny w wozie kolega zaatakowanego Karol Baworowicz, konduktor, poza służbą, usiłował Dudyczowi przyjść z pomocą, a wówczas rozjuszony Wiśniewski wymierzył mu cztery ciosy. Ten sam los spotkał jeszcze pewnego technika. Wreszcie sprowadzono post. Kaletę, ale i mundur policjanta nie zmitygował Wiśniewskiego, gdyż wyprowadzony z wozu na ulicę, awanturnik **położył się na bruku, począł kopać nogami na wszystkie strony, przyczem sam odniósł kontuzje.** Przy pomocy przechodniów udało się post. Kalecie nałożyć rozjuszonemu osobnikowi **kajdanki.** W chwili, kiedy zamykał kłódkę od kajdan Wiśniewski nagle **zarzucił mu związane ręce na szyję i zamierzał posterunkowego zadusić.** Z trudem tylko posterunkowy zdołał się uwolnić z opresji i wreszcie przy pomocy dwu kolegów sprowadził opętańca do aresztów.

Wczoraj Wiśniewski za te brewerje odpowiadał przed s. Sokołowskim i został skazany **na trzy miesiące ciężkiego więzienia.**

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu
DR. ALEKSAN. PODOLIŃSKIEMU,
pl. Bilczewskiego l. 10,

który w czasie ciężkiej słabości (panaritium) naszej matki nie szczędząc czasu i trudu — zupełnie bezinteresownie — opiekował się nią przez 1½ miesiąca, a także pomocnym był przy operacji w Szpitalu Powszechnym i tylko dzięki Jego opiece, matka nasza obecnie jest już zupełnie zdrowa — poczuwamy się tedy do obowiązku, złożyć Jemu tą drogą jak najserdeczniejsze Bóg zapłać.

Lwów w styczniu 1928 r.
Olga Kokotajło,
715 Antoni i Włodzimierz Pełłech

KRONIKA

12 Stycznia
Czwartek
Tacjany, Arkadjusza

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Czwartek, 12. bm. „Golem“.
Piątek, 13. bm. „Paganini“.
Sobota, 14. bm. o 3.30 popoł. „Wesele“ — przedstawienie dla młodzieży szkoln.
Sobota, 14. bm. o 7.30 wiecz. „Golem“.

TEATR NOWOŚCI:

Czwartek, 12. bm. „Niezwykły seans“.
Piątek, 13. bm. „Dr. Julja Szabo“.
Sobota, 14. bm. „Niezwykły Seans“.

*

Znaczna zniżka cen biletów w Miejs. Teatrach. Dyrekcja podaje do wiadomości, że od piątku, 13. bm., włącznie, nabywać można specjalnie w teatralnej Kasie miastowej bilety na wszystkie miejsca w Miejsk. Teatrach **po cenach 10 proc. niższych od cen normalnych.** Nadto Kasa miastowa **nie będzie pobierała 5 proc. ceny tytułem opłaty za przedkup** — z czego wynika, że ceny biletów zakupionych w Kasie miastowej przy pl. Halickim 15. (Wagony sypialne) **będą zniżone o 15 proc.** Ceny w kasie Teatru Wielkiego pozostają normalne, **jednak bez pobierania opłat przedkupu.** Jedynie kasy teatralne, mieszczące się w budynkach teatrów, realizują kupony zniżkowe.

„Golem“ Engenjusza d'Alberta — najnowsze dzieło muzyczne głośnego kompozytora — wedle zgodnej opinji znawców i krytyki — wspaniale wystawione na naszej scenie, ukaże się dziś po raz trzeci. Dzieło to ma świetnych wykonawców wokalnych w osobach pp. Cywińskiej, Cyganika, Petera, Tarnawskiego, Zatheya i innych. Przepiękna oprawa sceniczna Balka, nieustępująca wystawom zagranicznym tej opery, przyczynia się niepomiernie do artystycznej całości przedstawienia oryginalnego i efektownego. — Jutro w piątek ulubiona operetka „Paganini“.

Teatr Nowości wystawia dziś sensacyjną sztukę amer. Veillera „Niezwykły Seans“. — Jutro w piątek, 13. bm., w dalszym ciągu przepyszna komedjo-farsa Wł. Fodora „Dr. Julja Szabo“.

Sobotnie przedstawienia dla młodzieży szkolnej. Wobec niezwykłego powodzenia „Wesela“, dyrekcja powtarza to wspaniałe arcydzieło w nadchodzącą sobotę, 14. bm., po raz drugi dla młodzieży szkolnej po cenach specjalnie zniżonych. Początek o 3.30 popoł.

Przedstawienie popularne w Teatrze Nowości. We wtorek 17. bm. odegrany zostanie sensacyjny dramat Veillera „Niezwykły seans“ (7.30 wiecz.). Członkowie stow. i związków urzędniczych i robotniczych nabywać mogą już bilety po bardzo przystępnych cenach w biurze Związku Teatrów i Chórów Lud. (Mickiewicza 26.) w godz. od 9 do 1 i 5 do 7.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 12. bm. o godz. 3.30 popoł. „Jasełka“. Staraniem Braci Albertynów.
Czwartek 12. bm. 7.30 w. „Dudek“, Gość. występ A. Fertnera.
Piątek, 13. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Dudek“. Gośc. występ A. Fertnera.
Sobota, 14. bm. o g. 4 popoł. Przedstawienie amat. star. Kl. sport. Lw. Pol. Państw.
Sobota, 14. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Dudek“. Gośc. występ A. Fertnera.

*

Olbrzymi sukces „Dudka“ w Teatrze Małym. Tłumy rozbawionej publiczności opuszczają co wieczór salę Teatru Małego pod najmilszem wrażeniem. Arcywesoła farsa francuska, rozśmiesza i bawi, każąc zapominać o wszystkich troskach. Niezrównany Antoni Fertner rozśmiesza do łez nawet melancholików, prześcignąwszy sam siebie w humorze i dowcipie. Karkołomne sytuacje 2-go aktu dają ogromne pole do popisu reszcie dobrze zgranego zespołu. Wszyscy żądni wesołości i rozrywki, powinni iść do T. Małego, ażeby zobaczyć „Dudka“.

W czwartek, d. 12. bm. o godz. 3-ciej popoł. Bracia Albertyni urządzają w Teatrze Małym przedstawienie amatorskie „Jasełka“ L. Rydla w wykonaniu wychowanków zakładu Św. Alberta, na dochód swoich humanitarnych zakładów. Przedstawienie to zapowiada się bardzo interesująco i godne jest poparcia całego społeczeństwa, ze względu na piękny cel, na jakie jest przeznaczone.

*

Repertuar Trupy Wileńskiej, sala Domu Narodnego, dyr. M. Mazo:
Czwartek, 12. bm. „To co najważniejsze“.
Piątek, 13. bm.: Teatr zamknięty.
Sobota, 14. bm., godz. 3.15 popoł.: „To co najważniejsze“.
Sobota, 14. bm., godz. 8.15 wiecz.: „Melawe Malke u Wileńczyków“.
Niedziela, 15. bm.: godz. 3.15 popoł.: „Skąpiec“.
Niedziela, 15. bm., godz. 8.15 wiecz.: „To co najważniejsze“.

*

Dziś po raz drugi „To co najważniejsze“ Jewrejnowa, którego wczorajsza premiera dała wykonawcom zasłużony sukces. Sztuka wypełnia w przemiły sposób ten wieczór feeryczny, w którym znikła granica między tem, co jest teatrem, a tem, co jest życiem. Reżyserja p. Kamena i gra artystów dała maksimum wysiłku. Balet w akcie 3-cim układu p. B. Katzowej, w szczególności zaś solo p. B. i R. Katz stanowi miłe intermezzo.

*

Koncert Azata Assaturjana odbędzie się w Kasynie oficerskim przy ul. Fredry. Koncert ten o tyle jest charakterystyczny, że zawiera nie tylko arje popisowe zazwyczaj śpiewane przez koncertantów, ale również i nieznane u nas zupełnie i bardzo charakterystyczne narodowe i ludowe pieśni ormiańskie. P. Azat Assaturjan zdobył sobie wszędzie, gdzie śpiewał uznanie krytyki fachowej i publiczności. Koła muzyczne Lwowa zainteresowały się żywo zapowiedzianą produkcją.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Casanowa“.
AVENUE: „Człowiek, który milczał“.
CASINO: „Troski szatana“.
CHIMERA: „Biała niewolnica“.
FATAMORGANA: „Morze“.
KOPERNIK: „Zdrada“.
LEW: „Casanowa“.
MARYSIEŃKA: „Zdrada
PALACE: „Królowa półświatka“.
PASAŻ: „Tajemniczy Maharadża“.
UCIECHA: „Władczyni Libanu“.

—o—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Poniedziałek, 16. stycznia: Koncert na 3 fortepiany. Wykonawczynie: Siostry Kotanyi (Budapeszt). 695-5

—o—

Żydowski Związek Obywatelski przypomina nowoprzyjętym Członkom, że wprowadzenie ich odbędzie się dziś (czwartek) o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym, Pasaż Mikolascha. Uprasza się o punktualne przybycie. Prezydjum. 732

—o—

(jp) **Odwilż.** Długo wahała się zima czy zdjąć swój biały całun ze świata. Jeśli tylko trochę zelżył mróz w dzień, to już wieczorem poprawiał się w mocy, a białe płatki śniegu przykrywały wnet na nowo ogołocone szmaty ziemi. Ale w dniu wczorajszym przyszła już zdecydowana odwilż. Rozmokły ulice w grząskiem błocie, poczerniały zwały odgartywanego śniegu, garnirujące boki chodników, uwolnione z puchów śnieżnych drzewa ukazały szkielety suchych konarów i gałęzi, z dachów domów stopniały śnieg osuwał się spadając niebezpiecznemi lawinami na bruk uliczny i dobrze trzeba było strzec głowy, aby nie spotkać się z jakąś niemiłą niespodzianką. Podniesienie temperatury zgadza się zresztą z sygnalizowaną już od niejakiego czasu falą ciepła idącą do nas z zachodu. Jeśli dalej przepowiednie się spełnią, to możemy mieć około 20 stycznia prawdziwą wiosnę.

P. Komisarz Rządu wyjeżdża 12. bm. do Warszawy, a potem do Krakowa w sprawach dotyczących gospodarki gminnej. Przyjmować będzie dopiero we środę 18. bm.

Nadzw. walne zgromadzenie Tow. właścicieli realności odbędzie się w niedzielę 15. bm. o 10 przedpoł. w sali Inst. technol. (ul. Bourlarda).

Wspólny Opłatek IV. Odcinka Obrony Lwowa. Dnia 14. bm. odbędzie się o godz. 20-tej w sali portjerki warsztatów gł. uroczystość „Opłatka“ dla członków Odcinka IV. Obrony Lwowa, oraz zaproszonych gości, przy współudziale orkiestry kolejowej i chóru kolejowego „Syrena“.

Opłatek w Kat. Związku Polek. K. Z. P. zaprasza wszystkich swoich członków na opłatek w nowym lokalu ul. Rutowskiego 13., parter, w piątek o godz. 5-tej.

Tow. Miłosierdzia pod godłem Opatrzności składa serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do urządzenia wenty świątecznej 18. grudnia ub. r. w sali Ogniska Oficerskiego.

Związek Stow. zarobkowych i gospodarczych we Lwowie urządza dwumiesięczny kurs nauki spółdzielczej dla pracowników spółdzielni i innych osób pragnących zapoznać się ze sposobami prowadzenia spółdzielni. Opłata zł. 50. Niezamożni uzyskują zniżki. Zgłoszenia i informacje w Związku (Jagiellońska 1. II. p.) w godzinach przedpoł.

Związek Podofic. Rezerwy Ziem Połud.-wsch. chcąc przyjść z pomocą bezrobotnym podoficerom, wzywa ich, by zechcieli się zgłaszać w sekretarjacie Związku, ul. Długosza 20., codziennie w godz. 5—8 wieczór.

Zarząd Chorągwi Lwowskiej Związku Hallerczyków zawiadamia członków, że 22. bm. o 4-tej popoł. odbędzie się w lokalu Związku walne zebranie.

Polski Związek funkcjon. państwowych we Lwowie (Gródecka 2 B) zawiadamia kolegów, że w myśl uchwały masowego zgromadzenia z 27. listopada 1927, odbędzie się Zjazd w niedzielę 15. b. m.

(—) **Włamania i kradzieże.** Konstancja Kubrak, zam. Wronowskich 15., doniosła wczoraj policji, że nieznani sprawcy dostali się do jej mieszkania i skradli biżuterję wart. 2000 zł. — Na szkodę domu handlowego przy pl. Krakowskim 8., skradziono wczoraj maszynę do pisania marki „Koppel“ wart. 100 dolarów. — Ze sklepu spożywczego Izydora Gottlieba przy ul. Torosiewicza 15., skradziono wczoraj artykuły spożywcze wart. 180 zł. — Ub. nocy nieznani sprawcy włamali się do restauracji Joachima Friedmana przy ul. Zielonej 54. i skradli papierosy oraz likiery wartości 35 zł.

(—) **Aresztowanie włamywaczy.** Funkcjonarjusze kom. IV. P. P. aresztowali wczoraj Stefana Łobaka, Jana Wojnarowicza, Kazimierza Jakubowicza, Szymona Tennenbauma i Zygmunta Bergnera za włamanie się do pracowni wędlin koszernych Richla Elemberga przy ul. Żółkiewskiej 73.

(—) **Poskromienie awanturników.** Wczoraj w nocy Wilhelm Jolles, zam. Kołłątaja 5. i Szymon Walacher, zam. Mikołaja 4., zabawiali się wesoło w kawiarni „Reklama“ przy ul. Szajnochy i w toku zabawy wywołali awanturę, w czasie której uszkodzili sprzęty wyrządzając szkodę w kwocie 100 zł. Obu awanturników osadzono w areszcie.

(—) **Pożar w kancelarji cmentarza Łyczakowskiego.** Ub. nocy wybuchł ogień w kancelarji cmentarza Łyczakowskiego, gdzie od żarzącego się węgla wypadłego z piecyka zajęły się leżące na ziemi papiery. Pastwą pożaru padły książki, stanowiące ewidencję zmarłych.

(—) **Ujęcie oszusta.** Kom. V. P. P. od dał wczoraj do aresztów policyjnych Józefa Rogowskiego za oszustwo i sprzeniewierzenie.

—o—

Mieszanka Bohma to najzdrowszy napój.

Protest właścicieli realności

przeciw preliminarzowi budżetowemu m. Lwowa.

Lwów, 12 stycznia.

Preliminarz budżetowy miasta Lwowa wywołał **reakcję ze strony właścicieli realności.** Objawem tego był protest wniesiony w dniu wczorajszym przez **lwowskie Towarzystwo właścicieli realności**, a podpisany również przez grono najpoważniejszych właścicieli realności **łącznie z Bankiem Hipotecznym i Gal. Kasą Oszczędności.** Obszernie umotywowany protest zwraca uwagę na **nadmierne obciążenie nieruchomości miejskich podatkami gminnymi,** zarzucając dalej **nieformalność wyłożenia preliminarza.** Również kwestjonuje protest ważność uchwał komisji finansowej i Rady przybocznej, powziętych **przed wyłożeniem tego preliminarza.**

Z kraju.

Nominacja. Min. Kwiatkowski zamianował dra Henryka Münnicha, kierownika referatu w min. przem. i handlu, radcą handlowym przy poselstwie w Pradze.

Na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie zapisało się ogółem w bież. roku akademickim 6.444 studentów i studentek, co jest najwyższą cyfrą słuchaczy w historji tego Uniwersytetu. Liczba słuchaczek wynosi 1.711. Wśród zapisanych jest 1879 Żydów.

—o—

Życie karnawału.

Bal urzędników bankowych. Dnia 14. stycznia br., w sobotę, odbędzie się w salach Kasyna i Koła literacko-artystycznego przy ul. Akademickiej — bal, urządzany dorocznie przez urzędników banków lwowskich. Nawiązując do tradycji lat poprzednich, w których bale te należały bezsprzecznie do najświetniejszych w karnawale. Ruchliwy Komitet pod protektoratem prezydjum Małop. Oddziału Związku Banków dokłada wszelkich starań, ażeby impreza ta i tym razem wypadła jak najokazalej. Dwie orkiestry: Kordika i wojskowa, reflektory, produkcje solowe znanej pary tanecznej Ninon i George, artystyczna dekoracja sal itd. zapewnią niezawodnie publiczności miłe spędzenie wieczoru. Czysty dochód przeznaczony na fundusz budowy domu zdrowia dla urzędników bankowych. Zaproszenia wydaje Komitet w dniach 12, 13 i 14 stycznia br. w hallu Kasyna.

—o—

Nowe ceny mięsa i wędlin.

Lwów, 12. stycznia.

Z dniem 10-go b m. weszła w życie **nowa taryfa na mięso, wędliny i tłuszcze. Ceny mięsa zostały obniżone o 20, smalec o 35, szynka o 45, salami suche o 65 groszy itd.**

Mięso: 1 kg. cielęc. przed. 2 zł., tylnego 2 zł. 40 gr., wieprz. z dokładką 2 zł. 60 gr., bez kości, mięsa na kotlety lub polędwicy bez dokładu 3 zł. 10 gr., mięsa baraniego 1 zł. 80 gr. Ceny podrobiu o 50 proc. niższe. W sprzedaży hurtownej ceny mięsa o 10 proc. niższe.

Wędliny: Wyroby surowe wędzone: 1 kg. szynki wędzonej z kolankiem i polędwicy wędzonej z żeberkiem 3 zł. 70 gr., polędwicy wędzonej bez kości i karczku wędzonego 3 zł. 75 gr., wędzonki surowej 3 zł. 70 gr. **Wyroby gotowane:** za 1 kg. szynki gotowanej, krajanej, polędwicy i karczku gotowanego 5 zł. 15 gr., kiełbasek chrzanówek 4 zł. 40 gr., rolady i zająca, kiełbasy krajanej krak. i siekanej mazurskiej pieczonej lub agramskiej 4 zł. 15 gr., kiełbasy do gotowania i zwykłej siekanej 3 zł. 20 gr., pasztetowej i salami paryskiego 3 zł. 20 gr., kabanosów 4 zł. 40 gr., salcesonu ozork. i głowizny 3 zł. 20 gr., salcesonu zwykłego 2 zł. 30 gr., salami suchego 7 zł. 35 gr., wędzonki gotowanej 4 zł. 15 gr., kiełbasy do smażenia 3 zł. 20 gr., kiełbasek serwoladek 3 zł. 20 gr., kiszki zwyczajnej 1 zł. 40 gr.

Tłuszcze: Za 1 kg. smalcu wieprzowego topionego 4 zł. 15 gr., sadła 3 zł. 60 gr., słoniny wędzonej 3 zł. 60 gr, paprykowanej 3 zł. 95 gr., zwyczajnej świeżej cieńkiej 3 zł. 20 gr., grubszej 3 zł. 35 groszy.

Ceny mięsa wołowego obowiązujące od 15 paźdz 1927 **pozostają bez zmiany.**

—o—



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 123. Dodatek tygodniowy do Nr. 8380 z dnia 13 stycznia 1928.

Pod redakcją [illegible]

POGADANKA.

Lwów, 12 stycznia.

W ostatniej naszej pogadance poruszyłam problem, który zasługuje na obszerniejsze omówienie. Zaznaczyłam tam mianowicie, że jednem z najważniejszych zadań dobrej matki, czy wychowawczyni jest wyrabianie i kształcenie w młodem pokoleniu silnej woli. I posunęłam się do twierdzenia, że jest to nieodzowny warunek dla pomyślnego rozwoju naszego życia społecznego, dla siły i potęgi naszego państwa.

A jeśli tak jest, jeśli silna wola ma aż takie znaczenie w życiu społecznem, to zaiste warto się nad tem zastanowić, na czem ona polega, co to jest właściwie wola. Jest to tem bardziej wskazane, że pod tym względem istnieją nawet wśród ludzi inteligentnych aż nadto często chaotyczne a nawet wprost błędne poglądy.

Ilekroć zdarza się nam słyszeć kogoś chwalącego się, że ma tak silną wolę, że nic go nie odwiedzie od raz powziętego postanowienia, że wbrew wszystkim i wszystkiemu potrafi postawić na swojem.

Postarajmy się bliżej zbadać, jakie to sprawy wygrywa tak arbitralnie ów siłacz, lub, co jeszcze częściej bywa, owa siłaczka woli, a okaże się w przeważającej liczbie wypadków, że chodziło tu o zaspokojenie jakiegoś kaprysu, czy jakiejś zachcianki, że to postawienie na swojem sprzeciwiało się aż nazbyt często bądź to zdrowemu rozsądkowi, bądź to dobrze zrozumianemu interesowi własnemu, bądź też nawet uzasadnionym prawom osób drugich, że stało w sprzeczności z obowiązkami danej osoby, bądź wobec siebie, bądź wobec społeczeństwa.

Czy nie zdarzyło się Wam naprzykład Miłe Panie słyszeć, jak urocza pani Musia czy Nusia z całym zapałem i naiwną wiarą opowiada, że ma tak silną wolę, że mimo uporu męża zawsze przeprowadzi swoje. pójdzie na bal, sprawi nową suknię, czy nowe okrycie?... A gdy wglądniecie za kulisy, okaże się, że bądź to mąż pięknej pani jest słabego zdrowia lub też przepracowany, a noce spędzane bezsennie na balu są dla niego zabójcze, bądź też finanse jego są tego rodzaju, że kapitulacja przed silną wolą pani prowadzi dom do ruiny.

W innym wypadku znów okaże się, że silna wola pana polega na tem, że żyje według swoich upodobań, utrzymuje stosuneczki, trwoni pieniądze z uszczerbkiem praw moralnych i materjalnych żony i dzieci.

Ale wszelkie próby reflektowania go rozbijają się o jego dumne poczucie swej silnej woli: — Jak ja tak chcę, to tak będę robić i żadne perswazje na nic się nie przydadzą, bo ja jestem człowiekiem silnej woli!

I takich przykładów możnaby mnożyć w nieskończoność.

A teraz odpowiedzmy sobie Miłe Panie, czy naprawdę silna wola polega na robieniu tego, co się nam „chce?" Czy przeciwnie ludzie postępujący według swych zachcianek i kaprysów nie są raczej właśnie pozbawieni siły woli?...

Tak jest bezwarunkowo.

Umieć chcieć, to znaczy móc — powiedział Napoleon. Ale są dwa rodzaje „chcenia". Ja chcę, mówi człowiek, pobudzony jakimś ze swoich naturalnych popędów do pożądania pewnej rzeczy. — I ja chcę — mówi człowiek, jeśli na podstawie gruntownej rozwagi, postanawia działać tak, a nie inaczej, w myśl tych zasad etycznych, jakie w niego wpoiło wychowanie, jakie on i jego społeczność uznała za dobre i święte. A między tymi dwoma rodzajami „chcenia" istnieje głęboka, nieprzebyta przepaść. Wola, która jest motorem działania, zasługuje na to miano tylko wówczas, jeśli nią kierują silne, niezłomne zasady. Jeśli jest wynikiem ślepych instynktów, jest tylko swawolą, tem złem, które tak fatalnie zaciężyło na naszej przeszłości narodowej.

Kto jest oddany na pastwę swoich instynktów, jest słaby, jest pozbawiony woli. Tylko ten zaś kto umie zawsze poskromić swoje instynkty, opanować swoje pragnienia, jeśli one sprzeciwiają się zasadom dobra i prawdy, jeśli one przynoszą, jemu lub drugim szkodę moralną, jest człowiekiem prawdziwie silnej woli.

I taką silną wolę wyrobić w sobie czy w drugim nie jest rzeczą łatwą.

Życie jest zawsze walką, w jakiejkolwiek formie się przejawia. Nietylko musimy toczyć zewnętrzną walkę o byt, ale nieustannie rozgrywa się niemniej ciężka walka w naszem wewnętrznem ja. Instynkty, skłonności, namiętności walczą w nas stale przeciw zasadom etycznym, przeciw ideałom, ku którym dążyć pragniemy lepszemi cząstkami naszej istoty.

Walka ta nieraz pod wpływem rozmaitych okoliczności życia przybiera formy bardzo ostre. Konflikt między pragnieniami a przyjętymi na siebie obowiązkami staje się czasami nawet tragiczny. I kto w takich wypadkach nie ma oparcia w silnej, wyrobionej woli, ten schodzi na manowce, ten bądź popełnia zbrodnię przeciw prawu pisanemu, bądź też, co bywa jeszcze częściej, popełnia zbrodnię przeciw prawu moralnemu. Choć jego postępki nie podpadają pod kodeks prawny, niemniej staje się jednostką bezwartościową moralnie, człowiekiem, obniżającym poziom etyczny społeczeństwa.

Bo tylko człowiek wewnętrznie wolny, opanowujący swoje instynkty, może działać pożytecznie dla wolności i rozwoju swojego narodu. Tylko taki, który tak w życiu prywatnem jak i publicznem potrafi zawsze postawić prawo nad bezprawiem.

A iżby takich obywateli (płci obojga naturalnie, bo dziś kobieta winna być tak samo pełnym człowiekiem, jak mężczyzna) mogła mieć Polska, to leży w rękach matek, wychowawczyń.

Nie powinnyśmy zapominać o nauce moralnej tej bajki, jakiej uczyłyśmy się w naszem dzieciństwie, że drzewko i gałązkę trzeba wówczas naginać, kiedy są wiotkie i młode. Ta matka i wychowawczyni, która umie zaprawieć dzieci do posłuszeństwa, pełni najlepszą służbę narodową. Bo w tem, nie pod groźbą kozy spełnianiem, ale jako dobro moralne odczutem posłuszeństwie wobec rodziców, nauczycieli, wobec praw i nakazów etycznych, wobec przyświecających narodowi i ludzkości ideałów, leży ta siła moralna, która da narodowi moc i potęgę, wyzwoli go z niewoli, własnej słabości, która jest najgorsza ze wszystkich.

Bo tak jak Wola Najwyższa stworzyła świat, tak też tylko ludzie wolnej woli tworzą silne, zdrowe życie. I takich ludzi winnyśmy my kobiety wychować dla Polski.

J. P.

Z dziedziny mody.

Od madżonga i fajfu po salę balową.

Paryż, w styczniu.

Co Wam powiedzieć Miłe Lwowianki o modzie paryskiej w sezonie karnawałowym? Jest to naprawdę jakby jakieś czarodziejskie misterjum



Elegancka suknia wieczorowa cała z czarnych tiulowych falbanek na czarnej crepe de chine. U boku wielki bukiet z cieniowanych róż.



Toaleta wizytowa lub wieczorowa. Koronka beige na krepie chińskiej, pasek i szarfa z złoto brązowej aksamitki. 2) **Toaleta wieczorowa** z crepe georgette i velours chiffon w dwóch kolorach wiśniowych.

najbardziej zadziwiających efektów, blasków, wdzięku i wytwornej elegancji. A dziedzina to tak rozległa, tyle się w niej pomieści kontrastów i urozmaicenia, że trudno wprost objąć wszystko wzrokiem i pamięcią...

Na tę rozpiętość zakresu mody w Paryżu wywiera przemożny wpływ przedewszystkiem ta okoliczność, że bardzo różne między sobą żywioły są



Kapelusz w nowej formie na wizyty popołudniowe lub do teatru.



Suknia wizytowa z crepe marocain gris perle z inkrustacjami z tego samego materjału, przybrana plisowanemi falbankami.

jej motorami. Dystyngowany, szanujący swe długowiekowe tradycje wielki świat, i niemniej od niego elegancki i wytworny półświatek i sceny teatrów paryskich i wreszcie music halle...

Wymogom tych wszystkich elementów musi zadość uczynić moda, której obowiązkiem jest zawsze zadziwiać i zawsze zachwycać, przynosić zawsze coś nowego, coś frapującego, a przecież nigdy nie wykraczającego poza granice dobrego smaku.

I dzięki tym cechom dobrego smaku wszystkie te tak odrębne między sobą światy łączą się na gruncie mody i niejednokrotnie toaleta z music-hallu mogłaby służyć damie z arystokratycznego środowiska na dystyngowane zebranie towarzyskie i na odwrót.

Bo Francuzka wogóle, a Paryżanka w szczególności, posiada przedewszystkiem niezrównany dar przystosowania toalety do okoliczności i środowiska, w jakich ma ona się ukazać.

Umie doskonale ścieniować i stonować strój na proszone obiady, five o clock, wieczory i kolacje w eleganckich gabinetach, lokalach czy na zebraniach prywatnych, do teatru i na koncerta, na scenę i na scenkę, dancingi i wieczory taneczne, a wreszcie koronę wszystkiego: grande robe balową.

Najczęściej zachodzą między jedną toaletą a drugą odcienie i różnice, dostrzegalne tylko dla doświadczonego oka. Tak naprzykład toaleta spacerowa popołudniowa mało się różni od wizytowej na intymne przyjęcia, jakąś partyjkę brydża czy madżonga, tak powszechnych teraz w Paryżu. Wystarczy zmiana barwy kapelusza, a nawet zaopatrzenie zwykłego trotteur w jakąś klamrę ze strassu lub półszlachetnych kamieni, czy spięcie barwną brokatową kokardą, aby ubranie nabrało charakteru odpowiedniego w eleganckiem środowisku.

Suknia z muślinu jedwabnego, przepasana wstążką z velours chiffon, suknia z jednej z licznych krep jedwabnych, noszona na ulicę, nabiera charakteru wizytowego jeśli się doda do niej inkrustację z koronki, klamrę ze strassu, lub draperję z velours faconne. Suknie o tonach spokojnych, beige, grisperle czy czarne ożywia się dodaniem tonu barwnego, lub też klamry ze strassu.

Także dżersa przetykane nićmi metalowemi z bardzo krótkiemi spódniczkami mają obecnie prawo wstępu na five o clock'i.

Lecz już na wizytę o godz. 7-mej, choćby to był obiadek w ścisłem kółku, czy zwykły brydż, nie byłyby one na miejscu. Tu już obowiązuje toaleta wieczorowa. Czarna koronka, krepy i muśliny jedwabne, ostrzeżu, są obowiązujące — a różnica między tą toaletą a strojem na większe zebrania wieczorowe istnieje w większej powściągliwości kolorystycznej i w większej prostocie fasonu. Wielka toaleta nakoniec wybiera między olbrzymiem bogactwem krep, muślinów, volurów, dżetów, strasów, paillettek, lam, koronek, haftów itp. Jednak cechą jej najświeższą jest rozbrat z przeładowa-



Suknia balowa z muślinu jedwabnego, koloru lnu z plisowanymi wachlarzami, przybrana haftem kryształkowym.

niem świecidłami. Używa się ich tylko umiarkowanie, natomiast szatę wytworności i strojności uzyskuje się przez zdłużenie krótkiego na ogół obwodu sukni przez bogatą kokardę, spinającą luczną draperję i łączącą się z wązkim trenem, spływającym aż na ziemię, lub też przez przedłużenie sukni z tyłu, co szczególniej dobrze wygląda przy sukniach stylowych. Różnorodność fasonów sukien balowych jest zresztą w tym sezonie niesłychanie rozmaita, co pozwala paniom dobrać toalete do swoich indywidualnych warunków.

Ina

Ze spraw kobiecych.

Kobiety na wybitnych stanowiskach społecznych.

Lwów, 12. stycznia.

Utrzymuje się ciągle w szerokich kołach przekonanie, że kobiety nie posiadają uzdolnienia do wykonywania zawodów czysto męskich, zwłaszcza, jeśli chodzi bądź to o stanowisko kierownicze, bądź też o zawód, wymagający czy to ścisłego myślenia, czy też szerszej inicjatywy.

Praktyka jednak wskazuje na co innego, a mianowicie, że kwalifikacje na podobne stanowiska nie są zależne od płci, ale od indywidualnych uzdolnień danego pracownika.

Jako dowód na to przytoczymy poniżej kilka przykładów wybitnie uzdolnionych kobiet właśnie w takich zawodach, które dotychczas uważano za wyłączną domenę mężczyzny.

Oddawna uważano za pewnik, że kobieta nie posiada wcale zdolności do nauki geografji, zwłaszcza, jeśli chodzi nietylko o wyliczenie nazw miejscowości, gór, dolin itp. i pokazanie ich na mapie, ale o geografię praktyczną, o znajomość dróg handlowych, klimatu, produkcji naturalnej i przemysłowej poszczególnych krajów celem wyzyskania tych wiadomości dla życia ekonomicznego.

Żywem zaprzeczeniem tej teorji jest **dr Helena Strang**, kierowniczka działu handlowej geografji w departamencie handlowym Unji północno-amerykańskiej.

Kobieta ta nietylko prowadzi wzorowo powierzony sobie dział, ale nadto popchnęła organizację pracy na nowe tory i stworzyła dla niej nowe, uznane za świetne, metody, założyła mianowicie doskonale funkcjonujące biuro informacyjne dla spraw gospodarczych, w którem handel i przemysł czerpie wszystkie potrzebne mu wiadomości geograficzne.

Biuro to można nazwać prawdziwą registraturą wszystkich tajemnic ziemi i wszystkich dzieł twórczego ducha handlowego, a założycielka jego jest uznana w całych Stanach Zjednoczonych za osobę naprawdę genialną, przyczem jednak podkreślić należy, że osiągnięte przez nią rezultaty są wynikiem gruntownej, wytężonej pracy i studjów.

Zupełnie odmienną karjerę zrobiła miss **Ida Mellen.** Jest ona jedyną kobietą na świecie, która została zamianowana dyrektorką wielkiego akwarjum. Nowy Jork powierzył jej to stanowisko przed laty dziesięciu, a wybór okazał się niezwykle szczęśliwy. Miss Mellen, która sama siebie nazywa doktorem ryb, odkryła na podstawie studjum ichtjologji znakomite metody leczenia tych zimnokrwistych istot. Odkryła mianowicie pasożytnicze ustroje, które grasują wśród ryb morskich i powodują masowe ginięcie wielu gatunków, jakoteż praktyczne sposoby niszczenia tych pasożytów.

Jeszcze bardziej wymownym dowodem, iż wśród kobiet znajdują się wybitnie, wprost genjalnie w kierunku praktycznym uzdolnione jednostki, jest **dr. Chloe Owings.** Aż do 20-go roku życia była ona zupełnie niewykształconą dziewczyną wiejską, która na farmie swojej macochy spełniała najgrubsze prace około bydła i roli. Dopiero w tym okresie życia, po śmierci macochy przyszło jej na myśl wziąć się do nauki. Mając w kieszeni 1 dolara 60 centów, udała się do pewnego kolegjum, w którem w zamian za wykonywanie funkcyj służącej nabyła prawo do kształcenia się. Pracując ciężko, przebyła nauki i zapisała się na uniwersytet w Waszyngtonie. Uzyskawszy tam stopień doktorski, została sekretarką pewnego Towarzystwa dobroczynności. Podczas wojny została wysłana przez amerykański Czerwony Krzyż jako oficer łącznikowy do Francji. Tu oddała się studjom nad przestępczością u dzieci, których rezultatem była znakomita książka, nagrodzona przez francuską Akademję Umiejętności. Chloe Owings jest jedyną Amerykanką, która zdobyła podobne odznaczenie. Obecnie ta kobieta, która w pierwszej swojej młodości spełniała najniższe funkcje dziewki folwarcznej, zajmuje w Nowym Jorku wybitne stanowisko dyrektorki Amerykańskiego Towarzystwa dla hygjeny socjalnej.

Wspaniały nakoniec dowód wybitnego uzdolnienia kobiet w kierunku artystycznym przynoszą nam dni ostatnie.

Czytelnicy nasi zapewne przypomną sobie olbrzymi pożar, który zniszczył teatr Szekspira w Staatford. Olbrzymie składki zarówno z całej Anglji, jak i z Ameryki napłynęły celem godnego odbudowania tego przybytku sztuki, poświęconego największemu tragikowi świata.

Do konkursu stanęło 74 najwybitn. architektów. Zwycięstwo w tym turnieju odniosła kobieta miss Elżbieta Scott, młoda architektka, nie mająca jeszcze lat 30. Jury konkursowe orzekło, że projekt miss Scott, nawskróś modernistyczny, nietylko jest najlepszy z punktu widzenia estetyki, ale rozwiązuje nadto znakomicie tak ważny problem akustyki, jak też konfiguracji terenu, na którym gmach ma być wzniesiony.

J. P.

Życie gospodarcze.

BLISKO 6 MILJ. DOLARÓW STRATY NA HANDLU Z ROSJĄ.

Lwów, 12. stycznia.

Bilans naszego handlu z Rosją ułożył się w tym roku **jaknajniekorzystniej dla Polski.**

Wartość importowanych z Rosji towarów w bieżącym roku gospodarczym wynosi 8.164.000 dolarów, z czego na samo tylko zboże i produkty rolnicze przypada blisko 7 miljonów dolarów. Ponadto blisko za miljon dolarów kupiliśmy rosyjskich ryb i ptactwa domowego.

Natomiast wywóz z Polski do Rosji osiągnął niespełna 2 i pół miljona dolarów wartości. Wśród zakupów rosyjskich przeważają maszyny, cynk i ołów, żelazo, stal, papier itp.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 11. stycznia.

Na Giełdzie transakcje w życie przy cenach utrzymanych.

Naogół sytuacja bez zmiany.

Tendencja ustalona, usposobienie spokojne.

KURSA ZBOŻOWE.

Lwów, 11. stycznia.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—760 gr. 47.75—48.75, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 45.75—46.75, Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 38.50—39.50, Jęczmień małopolski browarniany 670 gr. 40.00—41.00, Jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 35.75—36.75, Jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 33.50—34.50, Owies małopolski ex 1927 450 gr. 32.25—33.25, Kukurudza rumuńska 34.50—35.50, Ziemniaki przemysłowe 5.50—6.00, Fasola biała 40.00—50.00, Fasola kolorowa 40.00—45.00, Fasola krasa 50.00—55.00, Groch 1/2 Victoria 55.00—60.00, Groch polny 40.00—50.00, Bobik 33.00—34.00 Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 30.00—31.00 Siano słodkie krajowe prasowane 7.50—8.50, Słoma prasowana 4.25—4.75, Hreczka 37.00—38.00, Len 68.00—71.00. Łubin niebieski 21.75—22.75, Rzepak ozimy ex 1927 68.00—71.00, Mąka pszenna 40 proc. brutto za netto łącznie z workami loco Lwów 83.00—84.00, Mąka pszenna 50 proc. brutto za netto łącznie z workami loco Lwów 75.50—76.00, Mąka żytnia 65 proc. brutto za netto łącznie z workami loco Lwów 59.00—60.00, Grysik kukurudziany 49.00—50.00, Mąka kukurudziana 34.00—35.00, Otręby żytnie netto bez worka 24.75—25.25, Otręby pszenne netto bez worka 24.75—25.25, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 71.00—73.00, Kasza jaglana 71.25—75.25, Kasza jęczmienna 56.50—57.50, Pęcak 54.00—55.00, Proso krajowe 42.00—44.00, Makuchy lniane 49.00—50.50, Koniczyna czerwona krajowa naturalna 230.00—260.00, Mak niebieski 100.00—120.00, Mak siwy 85.00—100.00, Worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1.70—1.80, Częstochowianka 75 kg. za sztukę 1.65—1.70. Worki używane dobre, za sztukę 1.50—1.60.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11. stycznia. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 123, Bank Polski 163.50 Bank Zachodni 34.50, Bank Zw. Sp. Zar. 95.50, Spiess 155, Siła światło 95, Warsz. cukier 80, Firlej 54.50, Wysoka 143, Węgiel 108.25, Nobel 43, Lilpop Rau 42.50, Modrzejów 46.50, Ostrowice 86, Starachowice 67, Ursus 13, Spirytus 37.50.

Warszawa, 11. stycznia. (Tel. G. P.) Londyn 43.34, N. Jork 8.88, Paryż 34.96, Praga 26.25, Szwajcarja 171.32, Wiedeń 125.44, Włochy 47.04, 5 proc. pożyczka konw. 66.50, poż. kolej. konw. 61.50, pożyczka kolej. 102, dolarówka 63, 8 proc listy zast. Banku Gosp. Kraj. 93, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 93, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 93.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 11. stycznia. (Tel. G. P.) Bank Hipot. 102.50, Tohan 14.25, Pharma 7.50, Żegluga 13.50, Zieleniewski 174.80, Trzebinia 0.63, Parowozy 37.50, Górka 95, Azot 7.80, Siersza gór. 14.15, Niemojowski 2.48, Siersza el. 58.25, Krakus 0.34, Chybie 6.15.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 11. stycznia. (Tel. G. P.) Paryż 20.39 i pół, Londyn 25.29 i trzy czwarte, N. Jork 5.19, Belgja 72.40, Włochy 27.42 i pół, Hiszpanja 89.27 i pół. Holandja 209.15, Berlin 123.57 i pół, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.60, Oslo 137.95, Kopenhaga 139.00, Sofja 3.74, Praga 15.38, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.72 i pół, Białogród 9.14, Ateny 6.87 i pół, Konstantynopol 2.63, Bukareszt 3.21. Helsingfors 13.09, Buenos Aires 221 i pół.

Jak Josek angażował Warszawianki do argentyńskiego filmu.

PANNA RÓZIA GWIAZDĄ FILMOWĄ. — „JUDYTA I CHLOROFERMES“. MOSZEK CYTRYN DEMASKUJE ŁOTRA. — 24 KONTRAKTY JUŻ BYŁY PODPISANE.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w styczniu.

(e) Omal nie oszalała z radości **Rózia Marmurek,** gdy przyszedł do niej elegancki młodzian i oświadczył:

— Jestem przedstawicielem **wytwórni filmowej w Ameryce.** Pani masz wyjątkowo fotogeniczną postać. Te oczy... ten profil... Ośmielam się zapytać, czy nie zechciałaby pani wziąć udziału w **nakręcaniu monumentalnego filmu pod tytułem „Judyto i Chlorofermes“ (!).**

Formalności załatwiono bardzo szybko. Panna Rózia **podpisała kontrakt,** który opiewał, że w razie rezygnacji z wyjazdu do Ameryki — będzie musiała **wypłacić gotówka 100 dolarów.** Być może młoda niewiasta byłaby już dziś na parostatku, gdyby jej narzeczony, zazdrosny Moszek Cytryn z Otwocka nie zechciał sprawdzić, kim jest rzekomy przedstawiciel potężnej firmy.

Okazało się, iż jest to niejaki **Josek Fabiszewicz,** który wkrótce wyjeżdża do Argentyny.

Ponieważ Argentyna nie ma ustalonej reputacji ogniska przemysłu filmowego, sprawą zainteresowała się aspirantka **policji obyczajowej pani Paleologue.**

Wyszło na jaw, że Fabiszewicz **zdążył już podpisać 24 kontraktów z lekkomyślnemi Warszawiankami** Oddano go pod dozór policji.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, 12. stycznia 1928.

Warszawa (1111) 12.30 Transm. z Filharmonji koncertu dla młodzieży szkolnej. (Polska pieśń ludowa oraz polska i obca muzyka taneczna). 17.45 Audycja literacka („Betlejem Ostrobramskie“ F. Łopalewskiego misterjum w wyk. zespołu Reduty. Transm z Wilna). 2030 Muzyka lekka w wyk. orkiestry dętej. 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań (344) **Katowice** (422) **Wilno** (435) **Kraków** (566) 20.30 Transmisja Warszawy. 22.30 Muzyka taneczna.

Medjolan (316) 21.00 „Pajace“ opera Leoncavalla (Transm. z teatru). 23.00 Jazzband.

Wrocław (322) **Królewiec** (329) **Hamburg** (394) **Berlin** (484) 20.00 Transmisja koncertu chóru rosyjskiego z Filharmonji w Berlinie (Czajkowski, Rachmaninow, Jakowiew). 22.30 Muzyka taneczna.

Praga (349) 19.30 Koncert filharmonji czeskiej pośw. muzyce rosyjskiej.

Stuttgart (380) 20.00 Koncert (Pieśni fort.). 21.30 Pieśni R. Straussa wykona Irena Eden. 22.30 Muzyka taneczna.

Rzym (449) 20.40 „Taniec libeli“ operetka Lehara.

Langenberg (468) 20.00 Transm. z sali koncertowej (Haendel, Mozart, Bruckner). 22.30 Dancing.

Wiedeń (517) 19.30 „Trubadur“ opera w 4 aktach Verdiego (Transm. z opery państw.).

Monachjum (535) 21.15 Wieczór Pucciniego.

Piątek, 13. stycznia 1928.

[illegible] nawera. 19.55 Pogadanka muzyczna — wygł. prof. St. Niewiadomski. 20.15 Transmisja koncertu symfon. z Filh. warszawskiej. 22.00—22.45 Komunikaty.

Poznań (344) **Katowice** (422) **Wilno** (435) **Kraków** (566) 20.15 Transmisja z Warszawy.

Wrocław (322) 20.00 „Koenigskinder“ opera fantastyczna E. Humperdincka.

Królewiec (329) 20.00 Koncert symfoniczny (R. Strauss, Saint-Saens), Brahms) 22.30 Muzyka taneczna.

Praga (349) 20.10 Wieczór pośw. muzyce angielskiej (Joan Elwes śpiew Londyn, orkiestra). 22.20 Dancing.

Lipsk (366) 20.15 Koncert symfon. Cornelius, Atterberg, Liszt). 22.30 Dancing.

Stuttgart (380) 20.00 Transm. publ. koncertu symfon. z udziałem pianisty prof. W. Rehberga.

Hamburg (394) 20.00 Inscenizacja operetki „Liebe untern Schutenhüt“. 23.30 Dancing.

Frankfurt (380) 20.00 Transm. z Stuttgartu.

Paryż (458) 22.00 Koncert uroczysty pośw. twórczości Gounoda z udziałem chóru, orkiestry, solistów.

Langenberg (468) 20.15 Koncert ork. 22.30 Transm. zawodów kolarskich. 23.15 Dancing.

Berlin (484) 21.00 Muzyka operowa (Verdi, Bizet, Gounod). 22.30 Orkiestra bałałajek.

Wiedeń (517) 20.30 Wieczór pieśni Schuberta (Wykonawcy: G. Foerstel, V. Heim).

Monachjum (535) 20.00 „Euryanthe“ opera rom. Webera.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 11. stycznia. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.18, Belgrad 12.47, Berlin 168.59, Bruksela 98.77, Budapeszt 123.79 i pół, Bukareszt 4.36 i pół, Kopenhaga 189.56, Londyn 34.52, Madryt 122.05, Medjolan 37.42, N. Jork 707.75, Oslo 188.35, Paryż 27.81 i pół, Praga 20.97 1/8, Sofja 5.09 i trzy czwarte, Sztokholm 190.40, Warszawa 79.63, Zurych 136.39, Amerykańskie 704.50, Niemieckie 168.40, Francuskie 28, Włoskie 37.34, Jugosłowiańskie 12.38, **Czeskie 20.92 i pół,** Szwajcarskie 136.05, Angielskie 34.47, **Renta majowa 0.73, Renta lutowa 0.75, Renta** koronowa 0.54, Dunaj S. Adria 86.50, Tureckie 47.25, Bankverein 30, Bodenkredit 126.40, Kreditanstalt 64.70, Anglobank 5.45, Hipoteczny 78.75, Kompas 102, Landerbank 23.70, Merkury 27.75, Czerniowce 62, Živnosteńska 114 i pół. Austr. kol. państw. 28.15, Kolej południowa 13.45, Alpiny 43.40, Berg u. Hutten 779 i pół, Krupp 16.72, Poldi Hutte 158.60, Prager Eisen 355, Rima 142.30, Skoda 262, Siersza 11.10, Zieleniewski 17 i pół, Apollo 197, Karpaty 30.10, Galicja 86, Nafta 38.75, Schodnica 10.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 11. stycznia. (Tel. G. P.) Londyn 124.02, N. Jork 25.44, Belgja 354 i trzy czwarte, Hiszpanja 437.25, Włochy 134.50, Szwajcarja 490 i ćwierć, Danja 681 i trzy czwarte, Holandja 1025 i pół, Norwegja 676 i ćwierć, Szwecja 684 i pół, Praga 75.40, Rumunja 15.70, Niemcy 605, Wiedeń 359.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 11. stycznia. (Tel. G. P.) N. Jork 487 15/32, Holandja 12.09 3/8, Francja 124.02, Belgja 34.94 i pół, Włochy 92.17, Niemcy 20.46 i trzy czwarte, Szwajcarja 25.29 i pół, Hiszpanja 28.31, Danja 18.34 i pół, Szwecja 18.19 i trzy czwarte, Norwegja 18.33 i trzy czwarte, Helsingfors 193.65, Praga 164.43, Wiedeń 34.54, Warszawa 43.50.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 11. stycznia.

Tendencja chwiejna. Obrót ożywiony.

WALUTY. Dolary ameryk. 8.87·— do 8.88 — **dolary kanad.** 8.83·— do 8.83 50 **korony czeskie** 0.26 25 do 0.26 50 **szylingi austr.** 1.25 — do 1.26 — **leje** 0.05 33 do 0·05 66 **franki francuskie** 0.35·— do 0.35 50 **franki szwajcarskie** 1.71 50 do 1.72 — **funty szterlingi** 43.40 — do 43.70 — **Czerwieńce sowieckie za jeden** 30 30 do 31 10.

ZŁOTO. 20 koron 36.40·— do 36 60·— **20 franków** 34.20·— do 34 40 — **20 marek n.** 42 40·— do 42 70 — **10 rubli ros.** 46.80·— do 47·20·—

SREBRO. Korona austr. 0.70 — do 0 71·— **5 kor. austr.** 3.60·— do 3.70 — **floren austr.** 1.80·— do 1.85·— **ruble ros.** 3.00·— do 3.20·— **kopiejki za rubel** 1.50·— do 1·60·—

Uboga staruszka, 65 lat licząca, kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do **Administracji, dla staruszki kaleki.**

ZDOLNY pomocnik handlowy z branży modno-bławatnej potrzebny do firmy Antoniego Uwtery, Lwów, ul. Halicka l. 10. 713

ADWOKAT Kruh w Samborze poszukuje koncypienta do samoistnego prowadzenia kancelarji od zaraz. 690-3

ZARZĄD DÓBR Magierów, poszukuje wszechstronnie obznajomionego ogrodnika z pszczelarstwem na ordynarję. — Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków i referencji. 669-3

POWAŻNE PRZEDSIĘBIORSTWO przyjmie urzędnika obznajomionego z prowadzeniem registratury. Oferty pisemne z odpisami świadectw pod „Registratura" do Biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska 7. 728-2

POSADY POSZUKIWANE
3 grosze za wyraz.

ORGANISTA zdolny, pięknie grający, może przyjąć zarazem posadę kościelnego zaraz. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Zygmunt Matuszewski, Bolechów, Sałmy. 717

RZĄDCA ekonomiczny z ukończoną szkołą rolniczą, dłuższą praktyką, człowiek godny zaufania, lat 40, żonaty, bezdzietny, z bardzo dobremi poleceniami od poważnych osobistości, obecnie na niewypowiedzianej posadzie, zmieni takową od 1. marca lub później na umiarkowanych warunkach. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Rolnik zawodowy". 709-7

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

FORTEPIANY, pianina, fisharmonium na różne ceny, używane, zawsze na składzie, sprzedaje, kupuje, mienia gotówką: Hanak, Piłsudskego 21, I. p. 10311-10

„BÖSENDORFER" krzyżowy, krótki, znakomity wygląd, wspaniały — cena niska — sprzedam. Kopernika 26. Skleniarski. 696-3

WIELKA POSEZONOWA SPRZEDAŻ.
5000 m. flaneli gładkiej i deseniowej za 1 m. zł. 1.50. — 5000 m. barchanu za 1 m. zł. 1.40. — 500 m. radjo barchanu za 1 m. zł. 1.25. — 2000 m. ręczników za 1 m. zł. 1.20. — 1000 sztuk ręczników odpasowanych za 1 szt. 1.25. — 3000 m. zefiru żyrardowskiego i zagran. za 1 m. od zł. 1.80. — 1500 sztuk prześcieradeł odpas. za 1 szt. zł. 5.25. — 2000 m. kretonu na firanki za 1 m. zł. 1.25. — 500 m. firanek za 1 m. zł. 1.10. — 1500 m. obrusów za 1 m. zł. 5.50. — 1500 m. płótna białego za 1 m. zł. 1.40. — 500 tuz. serwetek za 3 szt. zł. 1. — 500 ścierek odpas. za 1 szt. zł. 1.50. — 500 tuz. chusteczek do nosa za 6 szt. zł. 3. — 500 pledów zimowych za 1 szt. zł. 6.50.
HALICKI MAGAZYN NOWOŚCI
Lwów, ul. Halicka 15. 723-2
Zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą.

KASETKI wertheimowskie. **Jale, zatrzaski** do drzwi, **kłódki amerykańskie** poleca **Rentschner,** Legjonów 37. 682-10

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gotówka. Nowacki, Piłsudskiego 17. 568-3

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

MUROWANY JAN, zamieszkały w Tarnopolu, urodzony 1902 w Płotyczy Wielkiej, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Brzeżany. 714

OGRODNIK, inteligentny handlowiec, poszukuje dzierżawy ogrodu, spółki lub na procenta z mieszkaniem, zgłoszenia przyjmuje skład papieru Szulca, ul. Akademicka 1. 8. 675

MEBLE najrozmaitsze, solidnie wykonane poleca Miejska Wystawa, Lwów plac Halicki 10 w podwórzu. 594-6

AUTOBUSY I SAMOCHODY ciężarowe, znanej marki **„Pross-Büssing"** poleca **Eltcha,** Legjonów l. 37. Telef. 17-11. 10398-15

ZNANY GRAFOLOG Rabin Rosenblum mieszka we Lwowie, Kazimierzowska 20—22. 70?

MAM LOKAL na cel przemysłowy, szukam spólnika. Jestem metalowcem, lecz mogę się przerzucić. Zgłoszenia do Administracji pod „Wspólnrace". 697

TOREBKI damskie skórzane, jedwabne, portfele, teczki, wykonuje, naprawia specjalista Barasch, pl. Bernardyński 2. 726-2

STACHURSKI PIOTR unieważnia zgubioną książeczkę wojskową i kartę mob., wydane 13 Dak. Lwów. 735

Sprzedawca-podróżujący
energiczny, branży dentystycznej (fachowiec) poszukiwany na pensję i prowizję. Szczegółowe oferty sub „Zęby" do **Tow. Reklamy Międzynarodowej j. r. Rudolf Mosse Warszawa, Marszałkowska 124.**

Grafologini „SARMENT" przyjechała.
Przenikliwość i dokładność w określaniu charakteru i jego najsubtelniejszych osobliwości zyskały jej powszechne uznanie, jej trafne rady i wskazówki nadają pewność siebie, hart woli i powodzenie w życiu, a wady usuwają w zupełności. Przyjmuje od godz. 11—1 i 5—8 Ossolińskich 8. I. p. 632-2

AWIZO.
Urząd Wojewódzki Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Tarnopolu zwraca uwagę na ogłoszone w „Monitorze" i Dzienniku urzędowym Województwa przetargi publiczne na dostawę szutru (żwiru), do konserwacji dróg państwowych, które odbędą się w dniach 23. i 24. stycznia w Urzędzie Wojewódzkim Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych oraz w Państwowych Zarządach Drogowych, a to:
3. lutego w Złoczowie,
6. lutego w Tarnopolu,
7. lutego w Zaleszczykach,
8. lutego w Czortkowie
Dyrektor:
588 Inż. Burgielski.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. drożsże. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).**

PRENUMERATA miesięczna

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 5.30
Bez dostawy	zł. 4.80
Za granicą	zł. 7.00

Z drukarni Spółki wydawniczej: GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.